

indeks

48

czerwiec 1999

ISSN 142-2991

PISMO POLITECHNIKI ŚWIĘTOKRZYSKIEJ



Watykan – pracownicy PŚk serdecznie witają Ojca Świętego



Monte Cassino – składamy kwiaty na Cmentarzu Żołnierzy Polskich

W numerze:

Władze uczelni
na kadencję
1999 – 2002

Skład Senatu PŚk

Organizacja roku
akademickiego
1999/2000

Biura Karier
w Polsce –
kalendarium
wydarzeń

Budowlani
u Witolda
Gombrowicza

Nasze spojrzenie
na problemy
zatrudnienia

Nowości
literatury
patentowej

Delegacja WBL
w Glasgow

Kredyty
studenckie
w statystyce

Odszedł Zdzisław

Wspomnienie

Konferencja
AIESEC

Willa
przy ulicy
Żelaznej
w Kielcach

Wydawnictwa

Najnowocześniejsza
i największa

Alpy –
narciarski raj

„Juwenaliowy
deser”

Poletko
humanisty –
wiersze
Michała Wójcika

Majowe wycieczki
do Włoch

18 – 22.05. HEAT '99



Dr hab. inż. Mieczysław Poniewski, prof. PŚk, otwiera obrady II Międzynarodowej Konferencji Heat '99



Spotkanie naukowców i specjalistów z dziedziny wymiany ciepła ze zmianą fazy



Konferencja to także osobiste kontakty, w nawiązywaniu których sprzyjają imprezy towarzyszące

Heat Transfer and Transport Phenomena in Multiphase Systems

Druga już Międzynarodowa Konferencja „Heat Transfer and Transport Phenomena in Multiphase Systems”, HEAT '99 odbyła się w dniach 18 – 22.05. 1999 r. w ośrodku wypoczynkowo-szkoleniowym „Uroczysko” w Cedzynie pod Kielcami.

Zagadnienia omawiane na konferencji miały charakter zarówno poznawczy, jak i praktyczny. Duże znaczenie w procesie racjonalnego wykorzystania zasobów energetycznych ma doskonalenie konstrukcji wymienników ciepła. Dąży się do zwiększenia ich sprawności i wydajności cieplnych, przy jednoczesnej minimalizacji wymiarów.

Tak więc wymiana ciepła przy zmianie fazy to zagadnienia, którymi zajmują się najpoważniejsze na świecie ośrodki naukowe, pracujące dla potrzeb przemysłu elektronicznego, kosmicznego, militarnego i innych. Projektowanie i technologia wytwarzania wymienników, bazujących na tych procesach, są złożone i opanowane jedynie w krajach, w których rozwój techniki kosmicznej i cyfrowej wymusił stosowanie wymienników o zwartej zabudowie i rozwiniętej powierzchni wymiany ciepła, tj. głównie w USA i byłym ZSRR.

Konferencja HEAT '99 wpisze się, mamy nadzieję, już na stałe w kalendarz spotkań naukowych specjalistów z dziedziny wymiany ciepła ze zmianą fazy. Pierwsza odbyła się również w Kielcach, w 1996 r. Wtedy to Zakład Termodynamiki i Mechaniki Płynów, pod kierownictwem **dr hab. inż. M. Poniewskiego, prof. PŚk**, podjął się trudu zorganizowania konferencji umożliwiającej skonfrontowanie poglądów i ostatnich osiągnięć specjalistów z Polski, krajów Europy Wschodniej i Zachodniej oraz USA. Nasza wiedza wskazywała, że kraje europejskie odczuwają brak konferencji, która umożliwiłaby zainteresowanym stronom nawiązanie osobistych kontaktów, wzajemną współpracę i wymianę doświadczeń.

W ostatnich latach nabiera to większego znaczenia w związku z możliwościami pełnoprawnego uczestnictwa polskich ośrodków w projektach naukowych finansowanych przez Unię Europejską.

W tym roku liczba uczestników wyniosła ponad 50 osób. W tym gronie znalazły się wybitne autorytety naukowe z Białorusi, Holandii, Rosji, Francji, Niemiec, Stanów Zjednoczonych, Szwecji i Polski. Przewodniczącym Komitetu Naukowego był **prof. M.Z. Podowski**, z najstarszej uczelni technicznej USA, Rensselaer Polytechnic Institute.

Konferencja Heat '99 została zaprojektowana jako średniej wielkości seminarium naukowe na zadany, ale i obszerny temat badawczy. Jest zatem adresowana do dokładnie zdefiniowanego grona specjalistów. Każdy z uczestników ma możliwość wygłoszenia referatu i uczestniczenia w dyskusji.

Obrazy trwały dwa pełne dni, dzień trzeci był poświęcony na sesję posterową. Wygłoszono 10 wykładów plenarnych, w których prezentowano dorobek zespołów badawczych, głównie zagranicznych, oraz 24 referaty. Obrady toczyły się w języku angielskim.

Konferencja to także osobiste kontakty, których nawiązaniu sprzyjają imprezy towarzyszące. Tym razem był to uroczysty koncert muzyki klasycznej i bankiet w Pałacu Biskupów, ognisko urozmaicone występami zespołu „Włosatki” i wycieczka do Kopalni Soli w Wieliczce. „Podziemne miasto” wywarło duże wrażenie, zwłaszcza na zagranicznych uczestnikach konferencji.

Miejsce konferencji nie zostało wybrane przypadkowo. Kielce są w stanie zapewnić znakomite warunki do poważnych obrad, ale również sprzyjające rekreacji. Naszym zagranicznym kolegom podsunęliśmy jeszcze dodatkowe argumenty przemawiające za organizowaniem konferencji właśnie na tym terenie. Są nimi tradycje starożytnego hutnictwa, co oznacza, że wymianę ciepła zajmujemy się już od ponad 2000 lat.

Na spotkaniu podsumowującym wyniki konferencji uczestnicy jedno-

myślnie uchwalili, że międzynarodowe spotkania organizowane przez PŚk należy kontynuować i to właśnie w Kielcach. Jednocześnie koledzy z IMP PAN – Gdańsk oraz przewodniczący Podsekcji Przepływów Wielofazowych Komitetu Mechaniki PAN, **prof. Z. Bilicki** złożyli propozycję, aby naszą konferencję połączyć z plenarnymi zebrańiami naukowymi Podsekcji i przez to połączyć nasze wspólne możliwości naukowe, w celu zwiększenia liczby uczestników zagranicznych. Tak więc mamy nadzieję spotkać się w powiększonym gronie za trzy lata.

Materiały konferencji wydano w postaci Zeszytu Naukowego PŚk, Mechanika nr 67, 1999. Zeszyt zawiera 366 stron (zob. strona 16).

Materiały dotyczące konferencji można znaleźć na naszej stronie internetowej pod adresem:

<http://eden.tu.kielce.pl/~heat>

Tadeusz M. Wójcik

Dr inż. Tadeusz M. Wójcik – pracownik dydaktyczny w Samodzielnym Zakładzie Termodynamiki i Mechaniki Płynów

Rektorzy u papieża

Wśród rektorów polskich uczelni zaproszonych na spotkanie z papieżem Janem Pawłem II 7 czerwca br. w auli Uniwersytetu Toruńskiego był rektor Politechniki Świętokrzyskiej **prof. Henryk Frąckiewicz**. Zaproszenie na spotkanie z najwybitniejszym Polakiem całego tysiąclecia było ogromnym wyróżnieniem. Ojciec Święty jest także uczonym, jednym z najwybitniejszych etyków.

Zdaniem papieża, uczelnia to przede wszystkim miejsce głoszenia prawdy o świecie i człowieku.

Władze Politechniki Świętokrzyskiej na kadencję 1999 – 2002

REKTOR

Prof. dr hab. inż. Henryk FRAŃKIEWICZ, czł. kor. PAN

Prorektorzy

Dr inż. **Barbara GOSZCZYŃSKA** – ds. studenckich i dydaktyki
Prof. dr hab. **Andrzej RADOWICZ** – ds. rozwoju kadry naukowej
Prof. dr hab. inż. **Wiesław TRĄMPCZYŃSKI** – ds. badań naukowych

Wydział Budownictwa Lądowego

Dziekan – prof. dr hab. inż. **Jerzy PIASTA**
Prodziekan ds. badań naukowych – prof. dr hab. inż. **Gustaw RAKOWSKI**
Prodziekan ds. studenckich – dr inż. **Andrzej DENEKA**
Prodziekan ds. studiów wieczorowych i zaocznych – dr inż. **Stefan SZĄLKOWSKI**

Wydział Elektrotechniki, Automatyki i Informatyki

Dziekan – prof. dr hab. inż. **Roman NADOLSKI**
Prodziekan ds. ogólnych – dr hab. inż. **Tadeusz STEFAŃSKI**, prof. PŚk
Prodziekan ds. dydaktycznych – dr inż. **Jerzy MORAWSKI**

Wydział Mechatroniki i Budowy Maszyn

Dziekan – prof. dr hab. inż. **Tomasz OTMIANOWSKI**
Prodziekan ds. nauki i badań – dr hab. inż. **Tomasz STAŃCZYK**, prof. PŚk
Prodziekan ds. dydaktycznych – dr inż. **Stanisław DZIECHCIARZ**
Prodziekan dla kierunku Zarządzanie i Marketing – dr hab. inż. **Wacław GIERULSKI**, prof. PŚk

Elektorzy do Rady Głównej Szkolnictwa Wyższego

Przedstawiciele profesorów i doktorów habilitowanych:
prof. dr hab. inż. **Gustaw RAKOWSKI**
dr hab. inż. **Jerzy SZADKOWSKI**, prof. nadzw. PŚk
Przedstawiciele pozostałych nauczycieli akademickich:
dr inż. **Andrzej SŁAWIŃSKI**
dr inż. **Włodzimierz ZOWCZAK**

Senat

Profesorowie i doktorzy habilitowani

Wydział Mechatroniki i Budowy Maszyn

Stanisław ADAMCZAK
Wacław GIERULSKI
Dariusz JANECKI
Halina JASTRZĘBSKA-SMOLAGA
Andrzej NEIMITZ
Andrzej OKNIŃSKI
Arkadiusz PŁOSKI
Tomasz STAŃCZYK
Jerzy SZADKOWSKI
Zbigniew WESOŁOWSKI

Wydział Budownictwa Lądowego

Stefan GOSZCZYŃSKI
Czesław LINCZOWSKI
Gustaw RAKOWSKI
Lech RUDZIŃSKI
Maria ŻYGADŁO

Wydział Elektrotechniki, Automatyki i Informatyki

Marian GORZAŁCZANY
Tadeusz STEFAŃSKI
Miroslaw WCIŚLIK

Pozostali nauczyciele akademickcy

Wydział Mechatroniki i Budowy Maszyn

Stanisław DZIECHCIARZ
Jarosław PACANOWSKI
Mateusz WIŚNIEWSKI

Wydział Elektrotechniki, Automatyki i Informatyki

Jan STASZAK
Stanisław SZYMAŃSKI

Wydział Budownictwa Lądowego

Ewa KULIG
Dariusz OZIMINA

Jednostki Międzywydziałowe

Leszek PŁONECKI
Zbigniew SENDER

Studenci

Wydział Mechatroniki i Budowy Maszyn

Jacek KOSIBA
Radosław STANEK
Mariusz WALCZYK

Wydział Elektrotechniki, Automatyki i Informatyki

Ewelina SENDEK
Artur SZMIŁYK
Agnieszka ZAPŁOTYŃSKA

Wydział Budownictwa Lądowego

Jakub PIEROŻAK
Paweł ŚMIGLARSKI
Małgorzata WIELGOS

Administracja

Adam BARCHAN
Maria LASIA

Organizacja roku akademickiego 1999/2000 na studiach dziennych i wieczorowych

Rok akademicki 1999/2000 trwa od 27 września 1999 r. do 16 września 2000 r.

27.09.99 (pn.)	– 21.01.00 (pt.)	– OKRES ZAJĘĆ DYDAKTYCZNYCH SEMESTRU ZIMOWEGO
12.11.99	<u>piątek</u>	– dzień wolny od zajęć
21.12.99	<u>wtorek</u>	– zajęcia odbywają się zgodnie z czwartkowym rozkładem zajęć
22.12.99	<u>środa</u>	– zajęcia odbywają się zgodnie z piątkowym rozkładem zajęć
23.12.99 (czw.)	– 2.01.00 (niedz.)	– wakacje zimowe
22.01.00 (sob.)	– 23.01.00 (niedz.)	– przerwa przed sesją egzaminacyjną
24.01.00 (pn.)	– 2.02.00 (śr.)	– zimowa sesja egzaminacyjna
3.02.00 (czw.)	– 16.02.00 (śr.)	– zimowa sesja poprawkowa
17.02.00 (czw.)		– ostateczny termin złożenia indeksów w dziekanacie
17.02.00 (czw.)	– 22.02.00 (wt.)	– przerwa międzysemestralna
23.02.00 (śr.)	– 16.06.00 (pt.)	– OKRES ZAJĘĆ DYDAKTYCZNYCH SEMESTRU LETNIEGO
20.04.00 (czw.)	– 26.04.00 (śr.)	– wakacje wiosenne
2.05.00	<u>wtorek</u>	– dzień wolny od zajęć
4.05.00	<u>czwartek</u>	– zajęcia odbywają się zgodnie z poniedziałkowym rozkładem zajęć
5.05.00	<u>piątek</u>	– zajęcia odbywają się zgodnie z wtorkowym rozkładem zajęć
17.06.00 (sob.)	– 18.06.00 (niedz.)	– przerwa przed sesją egzaminacyjną
19.06.00 (pn.)	– 28.06.00 (śr.)	– letnia sesja egzaminacyjna
29.06.00 (czw.)	– 3.09.00 (niedz.)	– wakacje letnie
4.09.00 (pn.)	– 16.09.00 (sob.)	– jesienna sesja poprawkowa
18.09.00 (pn.)		– ostateczny termin złożenia indeksów w dziekanacie

Biura Karier w Polsce – kalendarium wydarzeń

W październiku 1993 roku w Toruniu przy Uniwersytecie Mikołaja Kopernika powstało pierwsze współfinansowane przez Uczelnię i Wojewódzki Urząd Pracy Biuro Zawodowej Promocji Studentów i Absolwentów, zwane w skrócie Biurem Karier.

Zaadaptowało ono do polskich warunków praktykę rozpowszechnionych na Zachodzie Careers Services.

Toruńskie Biuro Karier zainicjowało w lipcu 1997 roku tworzenie nowych biur przy kolejnych polskich uczelniach. Projekt zrealizowano w oparciu o fundusze Tempus Phare, przy finansowym udziale Krajowego Urzędu Pracy i MEN. Merytoryczne zaplecze zapewнили konsultanci z Wielkiej Brytanii i Holandii. Biura Karier powstały na mocy porozumienia zawartego między władzami uczelni i wojewódzkich urzędów pracy.

W grudniu 1998 roku dziewięć działających najdłużej Biur Karier przy Politechnikach: Gliwickiej, Krakowskiej, Świętokrzyskiej i Wrocławskiej; przy Uniwersytetach: Wrocławskim, UMCS w Lublinie, UMK w Toruniu, UAM w Poznaniu oraz przy SGGW w Warszawie i Akademii Ekonomicznej w Katowicach zawarło Konwencję Założycieli Ogólnopolskiej Sieci Biur Karier. Stawia ona sobie za zadanie popularyzację własnej misji i wypraktykowanych form zawodowej promocji studentów i absolwentów wyższych uczelni, pomoc w organizowaniu nowych Biur Karier oraz czuwanie nad utrzymaniem standardów

usług świadczonych przez wszystkich członków sieci.

W ostatnim czasie powstały nowe biura przy Akademii Górniczo-Hutniczej w Krakowie, Uniwersytecie Warszawskim, reaktywowano Ośrodek Promocji Szkoły Głównej Handlowej w Warszawie, a Biuro Karier przy Uniwersytecie Olsztyńskim, inaugurującym działalność w nowym roku akademickim, poprowadzą pracownicy tamtejszej Wyższej Szkoły Pedagogicznej i Akademii Rolniczo-Technicznej.

Pracownicy Biur Karier często uczestniczą w imprezach organizowanych przez pokrewne ośrodki, ale do spotkania reprezentantów wszystkich Biur Karier (także tych nowo powstałych) po raz pierwszy doszło w kwietniu tego roku.

Pierwszy Ogólnopolski Zjazd Biur Karier INTERTEAM '99 odbył się w dniach 19-21.04.99 r. na Albrechtówce w Kazimierzu Dolnym n. Wisłą. Organizowanie spotkania było możliwe dzięki pomocy i finansowemu wsparciu ze strony Prorektora ds. Studentów i Nauczania UMCS w Lublinie prof. dr hab. Wojciecha Witkowskiego. Dzięki niemu uczestnicy zjazdu otrzymali na trzy dni do dyspozycji Ośrodek Szkoleniowo-Wypoczynkowy UMCS, a także mikrobus do przewozu uczestników oraz fundusze na opłacenie jednego ze szkoleń zewnętrznych.

Spotkanie 25 reprezentantów wszystkich działających w Polsce Biur Karier miało na celu:

- integrację środowiska (Ogólnopolska Sieć Biur Karier);
- wymianę doświadczeń – okazało się, że jedynie Biuro w Kielcach opracowało własny regulamin organizacyjny biura, który posłuży za wzór innym placówkom, a także jako pierwsze w sieci przeprowadziło wśród regionalnych firm ankietę sondującą przygotowanie absolwentów Politechniki Świętokrzyskiej do przyszłej pracy zawodowej (analiza ankiety zostanie przedstawiona w „Indeksie”);
- poszerzenie wiedzy fachowej – wykłady, warsztaty, ćwiczenia prowadzone przez psychologów (np.: twórcze myślenie, wartościowanie pracy, metody oceny pracowników);
- zdobycie nowych umiejętności, a także udzielenie merytorycznego wsparcia pracownikom nowo powstałych placówek tego typu.

Uczestnicy trzydniowego spotkania w Kazimierzu bardzo pozytywnie ocenili organizację i program zajęć. Wyrazili również nadzieję, że następny zjazd (zapewne w poszerzonym składzie, bo Sieć Biur Karier ma tendencje rosnące) odbędzie się przy życzliwym wsparciu władz Politechniki Świętokrzyskiej – w Górach Świętokrzyskich.

Ewa Karońska

Mgr inż. Ewa Karońska – kierownik Biura Karier przy PŚK

Budowlani u Witolda Gombrowicza

12 maja br. w czytelni czasopism Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej w Kielcach przy ul. Pocieszka 17 została otwarta wystawa poświęcona Witoldowi Gombrowiczowi. W tym wydarzeniu kulturalnym wzięło udział liczne grono miłośników współczesnej literatury. Impreza ta zbiegła się z obchodami Dnia Bibliotekarza, stąd uczestniczyło w niej również liczne grono kieleckich bibliotekarzy.

Otwarta wystawa obrazująca życie i twórczość Witolda Gombrowicza

przygotowana została przez pracownicę z Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej, panię: mgr Elżbietę Stec, Danutę Brzozę, mgr Lidę Gilewską i Iwonę Majewską. 13 maja wystawę zwiedzili nasi studenci z Wydziału Budownictwa Lądowego: Grzegorz Niemiec, Norbert Szola, Rafał Solewicz, Wiktor Jedynek, Ewa Krasoń.

Życie i twórczość pisarza urodzonego w 1904 roku we wsi Małoszyce w powiecie opatowskim barwnie zostały zaprezentowane przez mgr

E. Stec. Z uwagą wysłuchano biografii tego urodzonego na Kielecczyźnie pisarza i z zaciekawieniem obejrzano dokumenty dotyczące jego życia i twórczości. Wystawa została zorganizowana z okazji 95 rocznicy urodzin i 30 rocznicy śmierci Witolda Gombrowicza. Warto więc przyjść do czytelni na spotkanie z Gombrowiczem, a w czerwcu wziąć udział w sesji naukowej, która odbędzie się w Ostrowcu.

(ek)

Nasze spojrzenie na problemy zatrudnienia

W ostatnich latach w Polsce nastąpiło wiele zmian w życiu gospodarczym. Ciągłe słyszy się popularne hasła: demokracja, gospodarka rynkowa, akcja, obligacje itp. Zachodni politycy ściskają ręce uśmiechniętym polskim politykom i gratulują sukcesów na arenie politycznej i gospodarczej. Na ekranie telewizora wciąż prezentowane są atrakcyjne artykuły o zawsze okazjonalnej cenie. Niestety, potencjalni nabywcy tych hitów nie zawsze mogą tryskać takim entuzjazmem jak aktorzy. Po prostu nie stać ich często na kupienie sobie podstawowych rzeczy, nie mówiąc o rzeczach komfortowych. A spowodowane jest to trudną sytuacją na rynku pracy.

W chwili obecnej sprawy dotyczące zatrudnienia diametralnie różnią się od tych, którymi żyli np. nasi rodzice. Oni, gdy kończyli szkołę średnią bądź uczelnię wyższą, z góry wiedzieli, gdzie będą pracować. Dziś, gdy pytamy młodą osobę – jak widzi swoją pracę zawodową – jeśli jest dowcipna, odpowiada – czarno (ciemno) widzę.

Takie pytania właśnie, dotyczące pracy, zadałam swoim rówieśnikom – studentom ostatnich lat studiów i absolwentom naszej uczelni.

Oto kilka wypowiedzi:

Tomek – Obecnie skupiam się na pisaniu pracy inżynierskiej. Nie wydaje mi się, aby kontynuowanie studiów cokolwiek zmieniło w moich preferencjach. Studiuję zaocznie, więc nauka drogo mnie kosztuje. Muszę pracować, prowadzę zakład prywatny, który bardzo niewiele ma wspólnego z moim kierunkiem studiów. Ale daje pieniądze, a to też jest ważne. Po obronie zamierzam wyjechać z moje-

go miasta i spróbować szans w Warszawie. Wiąże się to jednak z dużym ryzykiem, więc nie jestem do końca pewny na co się zdecyduję.

Norbert – Jestem właścicielem prężnej firmy komputerowej. Moje zadania i zarobki ustalają sam. Nie ukrywam, że sprawia mi to dużo przyjemności i chcę to robić nadal.

Agnieszka – Bardzo chciałabym znaleźć pracę po skończeniu studiów. Nie wyobrażam sobie siedzenia w domu po pięciu latach aktywnego życia studenckiego. Boję się jednak, że jako kobieta mam mniejszą szansę na znalezienie pracy w swoim zawodzie.

Grzesiek – (z uśmiechem) Na razie ciemno widzę.

Ania – Jestem jeszcze na etapie szukania właściwej pracy. Bardzo chciałabym pracować w swoim zawodzie.

Monika – Ciągłe szukam, na razie bez żadnych konkretów. Wydaje mi się, że na tym etapie najważniejsze jest znaleźć odpowiednią pracę. Bo przecież to nasz start zawodowy, a od niego będzie zależało również życie osobiste.

Wojtek – Po skończeniu studiów zdecydowałem się wyjechać do stolicy razem z kolegami. Nie jest to jednak takie życie, jak sobie wyobrażaliśmy. Praca jest ciężka, nastawiona na maksymalną wydajność. Wracając do domu dosłownie padamy z nóg. Na pewno ta praca nie sprawia nam takiej satysfakcji, o jakiej marzyliśmy.

Basia – Jeszcze przed obroną wyszłam za mąż. Wspólnie zdecydowaliśmy się na powrót do mojego miasteczka. Choć pozornie mieliśmy marne perspektywy, to obojgu nam udało się znaleźć odpowiednią pracę ade-

kwatną do naszego wykształcenia. Może nie zarabiamy zbyt wiele, ale ja zdobywam uprawnienia, a mąż ma dużą szansę na awans. I to nam sprawia niemało satysfakcji.

Specjalnie na zakończenie tego sondu przytoczyłam wypowiedzi osób z pewnym doświadczeniem. Ich słowa świadczą o tym, że nie ma gotowej recepty na sukces. Nie zawsze idzie wszystko po naszej myśli. W ostatnim czasie pojawiło się w księgarniach wiele wydawnictw, które można by opatrzyć wspólnym tytułem – „Jak szukać pracy?” Wydawnictwa te mają nam pomóc w znalezieniu odpowiedniego zatrudnienia, zawierają jednak również wiele wskazówek, które mogą rozdrażnić niejednego bezrobotnego. Co więc robić? Najważniejsze, to chcieć. Następnie obrać sobie konkretny cel i konsekwentnie do niego dążyć, czasem idąc całkiem małymi kroczkami. Nie wolno nam się załamywać, a w trudnych chwilach można mówić w duchu, jak Scarlett O'Hara – „Pomyślę o tym jutro. Jutro będzie nowy dzień”.

Jesteśmy młodzi. Trzeba zmobilizować swoje siły i możliwości. I choćby każde ogłoszenie było treści następującej: „Zatrudnię młodych, ambitnych, wiek 18-25 lat; znajomość języków obcych i obsługi komputera; doskonała prezencja; doświadczenie zawodowe minimum 5 lat. Najlepiej inwalidów z I i II grupą” – to jeszcze o niczym nie świadczy. Gdzieś, za kolejnymi drzwiami czeka na nas oczekiwania pod względem zadań, wynagrodzenia i rozwoju praca. I my musimy ją znaleźć.

Edyta Kuleta
(V rok WBL)

Nowości literatury patentowej

Czytelnia Literatury Patentowej (Biblioteka Główna, WM – II piętro, pok. 211) wzbogaciła swoje zbiory dokumentacji i literatury patentowej o nowe bazy na dyskach optycznych CD-ROM.

Pełnotekstowa baza ESPACE-PRECES zawierająca dokumenty patentowe: Bułgarii, Czech, Węgier, Litwy, Łotwy, Polski, Rumunii i Słowacji została uzupełniona bazą bibliograficzną ACCESS-PRECES. Baza ta za-

wiera bibliografię wszystkich dokumentów pełnotekstowych ulokowanych na dysku ESPACE-PRECES, z adresem dokumentu w tej bazie. Aktualizacja danych będzie wydawana w cyklach kwartalnych.

Doskonałym przewodnikiem po bazach pełnotekstowych niemieckiej dokumentacji patentowej jest baza bibliograficzna PATOS, przedstawiająca informacje o dokonanych do Niemieckie-

go Urzędu Patentowego zgłoszeniach patentowych, udzielonych prawach wyłącznych i zgłoszeniach wzorów użytkowych, oraz baza PATOS-IMAGE zawierająca rysunki i wzory.

Nowe bazy – otrzymane z Urzędu Patentowego RP w ramach działalności UP RP na rzecz terytorialnych ośrodków informacji patentowej – nie-

Dokończenie na stronie 19

Delegacja WBL w Glasgow

W ramach realizacji Projektu TEMPUS, już po raz trzeci delegacja pracowników naszego Wydziału wyjechała na Wydział Inżynierii Lądowej Uniwersytetu w Glasgow. Wizyta odbyła się w dniach 18-23 maja, a w skład delegacji wchodził: dr hab. inż. T. Kozłowski, dr inż. W. Nowak, dr inż. B. Wawrzynkiewicz i dr hab. inż. Z. Rusin, prof. PŚK.

Kolejne wizyty są coraz bardziej robowe. Uniwersytet w Glasgow i współpracujący z nami Wydział są nam już dobrze znane. Cztery osoby już w zeszłym roku odwiedziły ten Uniwersytet, a inni mogli poznać go na seminariach i prezentacjach, jakie były organizowane na Wydziale Budownictwa Lądowego w czasie już trzykrotnych wizyt na naszym Wydziale dr G. Herbertsona i dr A. Agara. Ostatnia z nich odbyła się pod koniec marca i jej przebieg był opisany w nr 47 „Indeksu”. Obecnie staramy się tak ustalać program wizyt, aby poznawać życie Wydziału na co dzień, a nie tylko podczas specjalnych i oficjalnych spotkań i uroczystości.

W czasie tej wizyty uczestniczyliśmy w dyskusji studentów II-go roku z nauczycielem na temat zakończonego projektu hali sportowej. Studenci opracowywali go w grupach 3-osobowych w ciągu trzech tygodni i w tym czasie nie mieli żadnych innych wykładów. Ta forma zajęć została wprowadzona po raz pierwszy w tym roku, jako wniosek z wcześniejszych dyskusji o potrzebie zwiększenia zaangażowania studentów w wykonywanie grupowych projektów. Z naszych zeszłorocznych doświadczeń Tempusowych wynika, że jedną z tendencji kształcenia jest nacisk na pracę w kiluosobowych grupach, gdyż skuteczną pracą inżyniera we współczesnym świecie wymaga umiejętności pracy w zespołach. Studenci i prowadzący zajęcia dzielili się doświadczeniami z realizacji tego projektu. Z porównania kształcenia na naszym Wydziale i na Uniwersytecie w Glasgow wynika, że nasi studenci mają więcej zajęć „kontaktowych” z wykładowcami – 25 godz. tygodniowo, oni ok. 16 – 18. Nasi wykonują również więcej projektów. Czy one wszystkie są odpowiednio kształcące, to inna sprawa.

Braliśmy udział w seminarium grupy studentów wykonującej projekt dyplomowy. Oceniamy, że zapew-

ne pod względem wiedzy nasi studenci i absolwenci nie ustępują odpowiednikom angielskim. Jednak ustępują im w umiejętności prezentowania swych prac i w tym, co określamy jako *communication skill*, czyli sprawność komunikowania. Przy tej okazji warto chyba jeszcze raz podkreślić (szerzej pisałem o tym w nr

zej instytuty kształcące inżynierów budowlanych, są znacznie mniejsze od naszych, ale jest ich 56 na Wyspach Brytyjskich. Programy nauczania są podobne. Jedną z zasadniczych różnic w stosunku do naszego WBL (ale i generalnie polskich wydziałów budowlanych) jest to, że my uczymy budownictwa, a oni in-



Delegacja WBL

47 „Indeksu”), że nasze prace dyplomowe są często zbyt rozwlekłe, robione jakby „na objętość”, zarówno w części rysunkowej, jak i obliczeniowej. Tamte prace są bardziej badawcze, monograficzne, teoretyczne, choć są oczywiście i projektowe, ale bardziej koncepcyjne.

Byliśmy z wizytą na drugim dużym Uniwersytecie w Glasgow – Straythclyde University. Dyrektor Instytutu Inżynierii Budowlanej prof. Wright przedstawił nam system kształcenia studentów. Wydaje się – po wizytach na czterech wydziałach budowlanych (oprócz dwóch w Glasgow, także Herriott-Watt University w Edynburgu oraz w Imperial College w Londynie) oraz po zapoznaniu się z innymi z Internetu, że organizacja i system studiów na kierunkach budowlanych (*civil engineering*) są dosyć jednorodne. Wydziały, czy ra-

żynierii. Nieraz zastanawialiśmy się kto u nich projektuje i buduje domy. Okazuje się, że jest to raczej rola rzemieślnika. Dlatego powszechne tłumaczenie nazw polskich wydziałów budowlanych na *civil engineering* powinno być zastąpione wyrażeniem *building engineering* i takie kierunki kształcenia istnieją i w Wielkiej Brytanii (wprawdzie podobno tylko cztery) i w Danii.

Uczestniczyliśmy w sympozjum zorganizowanym na Uniwersytecie w Glasgow. Miasto stało się w tym roku centrum architektury na Wyspach Brytyjskich. Tu mieści się słynna szkoła architektury McIntosh. Wysłuchaliśmy kilka referatów wygłoszonych przez przedstawicieli firm konsultingowych i architektonicznych. Można się było naocznie przekonać o międzynarodowym charakterze współczesnych firm: każda

z nich ma biura i realizacje na całym świecie. I to też powinna być wskazówka dla nas nauczycieli, aby przygotowywać studentów zdolnych podjąć wyzwania konkurencji z całego otwartego świata. Również studenci powinni wiedzieć, że jeśli chcą zrobić satysfakcjonującą karierę zawodową, to muszą mieć świadomość ogromnych szans na sukces, ale i zagrożeń i wyzwań bezwzględnej konkurencji międzynarodowej, która już się pojawiła i na naszym rynku. Na przykład jedyny aktualnie budowany w Polsce odcinek autostrady realizowany jest przez firmę portugalską.

Po raz pierwszy mieliśmy też okazję do publicznych wystąpień przed kadrami tamtejszego Instytutu. Dr hab. inż. Tomasz Kozłowski i dr inż. Bronisław Wawrzynkiewicz przedstawili wybrane zagadnienia ze swoich prac badawczych, zaś dr inż. Wiesław Nowak i dr hab. inż. Zbigniew Rusin, prof. PŚk, przedstawili system edukacyjny w Polsce oraz na Politechnice Świętokrzyskiej i na naszym Wydziale.



W laboratorium Uniwersytetu w Glasgow

W sobotę gospodarze zorganizowali nam wycieczkę, tym razem w kierunku Edynburga i Dundee, gdzie obejrzelśmy słynne mosty: Forth Bridge i Tay Bridge (zdjęcia mostów w Szkocji można obejrzeć w gablocie na trzecim piętrze w budynku A). Jak zwykle spotkaliśmy się z miłym przyjęciem i gościnnością. Jeśli wszystko poto-

czy się zgodnie z planami, jesienią dojdzie do kolejnej wizyty w Glasgow.

Wiesław Nowak

Dr inż. Wiesław Nowak – koordynator projektu TEMPUS JEP-12029/97

Kredyty studenckie w statystyce

Według danych Ministerstwa Edukacji Narodowej w pierwszej edycji kredytów studenckich złożono 136 956 wniosków. Blisko 30 tys. z nich nie spełniało warunków określonych w odpowiednich przepisach. Ustalone przepisami kryteria spełniały 109 392 wnioski. Banki jednak udzieliły 97 374 kredyty. Stanowi to 89 procent liczby zakwalifikowanych wniosków. Ponad 10 tys. wniosków banki odrzuciły z powodu braku stosownych poręczeń, a 12 procent studentów nie zgłosiło się w celu podpisania umów kredytowych, mimo zakwalifikowania ich wniosków przez banki. 70 proc. studentów, którzy dostali kredyty edukacyjne, kształcą się na studiach dziennych, 30 proc. to słuchacze innych trybów kształcenia wyższego. 82,4 proc. kredytobiorców to studenci uczelni państwowych, a 17,6 proc. to studenci niepaństwowych szkół wyższych. Najwięcej kredytów przyznano studentom z woj. mazowieckiego (16,1 proc.). Na kolej-

nych pozycjach uplasowały się woj. małopolskie (10,6 proc.) i dolnośląskie (9,6 proc.). 28,1 proc. przyznanych kredytów dostali studenci I roku, 25,8 proc. wzięli słuchacze II roku, a 21,9 proc. – III roku.

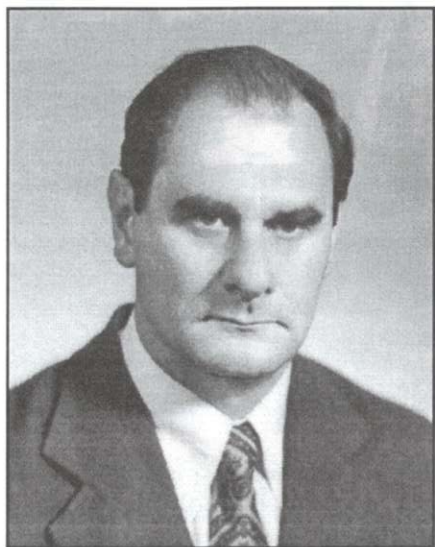
Najwięcej kredytów udzielił bank PKO BP – blisko 60 tys. Na drugim miejscu był PKO S.A., który udzielił ok. 12 tys. kredytów, a za nim BGŻ S.A. z 9 tys. kredytów. Pozostałe banki BPH S.A., Kredyt Bank PBI S.A., Bank Ochrony Środowiska S.A. Wielkopolski Bank Kredytowy S.A., Bank Zachodni S.A. i Górnośląski Bank Gospodarczy S.A. udzieliły znacznie mniej kredytów. Około 90 proc. złożonych wniosków było kwalifikowanych przez większość banków do kredytowania. W granicach 70-80 proc. wniosków zakwalifikowały BPH i Bank Ochrony Środowiska, a 80-90 proc. Kredyt Bank PBI oraz BGŻ.

Wprowadzony w ubiegłym roku system kredytów studenckich dostęp-

ny jest dla studentów wszystkich uczelni w Polsce (państwowych i prywatnych), a zapowiadane przez Ministerstwo Edukacji Narodowej wprowadzenie nowego systemu stypendialnego również obejmuje studentów wszystkich uczelni, ale będą to wyłącznie stypendia za wyniki w nauce. Stypendia tzw. socjalne przyznawane będą przez samorządy lokalne. Tak zreformowany system stypendialny stworzy szansę podejmowania studiów wyższych dla młodzieży mało zamożnej, z małych miast i środowisk wiejskich. (opr. s)

Uczestnicy majowych wycieczek do Włoch dziękują kierownictwu Uczelni, dyrektorowi administracyjnemu PŚk Adamowi Barchanowi i pracownikom Działu Socjalnego, za zorganizowanie atrakcyjnego pobytu we Włoszech.

Odszedł Zdzisław



Zamilkł głos harcmistrza. Zabrzmiał dźwięczny ton trąbki, niosący nad głowami tłumu melodię harcerskiej pieśni na pożegnanie dnia. Było wczesne popołudnie. Słowa pieśni „Idzie noc, słońce już zeszło z gór, zeszło z chmur, zeszło z wzgórz...” płynęły pod zaciągniętym niebem, któremu mocno zbierało się na płacz. „W cichym śnie zaśnij już – Bóg jest tuż...” powtórzyła trąbka trzykrotnie.

Autobus odjeżdżający z Kielc do Krakowa wioził kilkanaście osób i dużo, dużo kwiatów i wieńców. Jechało nadspodziewanie mało osób. Poranne słońce przebijało się przez chmury, miało się a to na pogodny dzień, a to na deszcz. Ciche rozmowy na ogół związane były z Tym, który odszedł na zawsze.

Kraków przywitał wzmożonym ruchem – jak to około południa. Autobus przebijał się za Wisłę, skręcił w Aleję Powstańców Śląskich, potem wjechał w wąską drogę dojazdową do cmentarza na krakowskim Podgórzu, tam pośród mrowia samochodów osobowych i ludzi zawrócił, omal nie wjeżdżając w budki z kwiatami. Pasażerowie autobusu wysiedli.

Dojeżdżały samochody z rejestracją kielecką. Za bramą cmentarza stała niewielka grupa ludzi, kręcili się harcerze w wieku od kilkunastu do kilkudziesięciu lat. Była za kwadrans

dwunasta, gdy naprzeciwko kaplicy zaczął gęstnieć szpaler ludzi. Ciche „dzień dobry” witały coraz to nowych przybywających z różnych miejsc osób, którzy przyjechali Go pożegnać. Pojawiły się poczty sztandarowe drużyn harcerskich. Dla bardzo wielu przybyszów z Kielc było to nieco zaskakujące.

Prorektora Politechniki przywitał już spory tłum ludzi.

Gdy wybiła dwunasta, w kaplicy rozpoczęła się msza święta.

Znaliśmy Zdzisia Trylskiego jako kolegę z pracy. Pracował przez ponad trzydzieści lat na Politechnice Świętokrzyskiej, od chwili jej powstania jeszcze jako Szkoły Inżynierskiej. Pracował w Wyższej Szkole Handlowej od chwili jej założenia. Był cenionym organizatorem i dydaktykiem, a także szanowanym i lubianym szefem i kolegą. Wszyscy wiedzieli o jego perypetiach ze zdrowiem – bo nie sposób było tego nie wiedzieć.

A jednak mało Go znaliśmy.

Ile osób wiedziało, że jako dziecko spędził kilka lat na Syberii, w północnym Kazachstanie? Ten, kto czytał książkę „Na nieludzkiej ziemi” Czapskiego wie, co musiał przejść ten chłopiec. Była to dla Niego ogromna szkoła charakteru, patriotyzmu, odpowiedzialności – cech, które znaliśmy z Jego działań podejmowanych na co dzień. Kto wiedział, że to umiejętności wypalone gorącym słońcem Azji, utrwalone mrozami syberyjskich zim?

To, że do Kielc przyjechał z Krakowa, wiedzieliśmy wszyscy. Ale kto wiedział, że tam po powrocie z Syberii wstąpił do harcerstwa i przeszedł wszystkie stopnie od szeregowego harcerza do harcmistrza, mającego pod swoją komendą całe krakowskie Podgórze? To, że jest dobrym organizatorem, funkcjonującym często z pedantyczną dokładnością, wiedzieliśmy z Jego działań podejmowanych na co dzień. Kto jednak wiedział, że Kraków, a szczególnie harcerze z Pod-

górze, szczycą się tym, że są Jego wychowankami?

Książdz żegnający Zdzisława nagle pokazał nam inną Jego twarz. Zdzisław nie opowiadał wszem i wobec o swoich losach. To raczej Jego postawa zdawała się o tym opowiadać. W ciągu tych kilkunastu chwil zza kolegi, którego szanowaliśmy, lubiliśmy, z którym współpracowaliśmy, wyłonił się Człowiek, który był wzorem do naśladowania dla wielu młodych ludzi w mundurach harcerskich, dla wielu studentów z Krakowa. Od czasu gdy przyjechał do Kielc, w połowie lat sześćdziesiątych, wpisał się trwale w historię Ziemi Świętokrzyskiej, w historię Politechniki, w życie tysięcy studentów i wielu, wielu młodych ludzi, których uczył pracować. Ale kto z kielczan pamiętał, kto wiedział, że przeżywał tak niezwykle koleje losu?

Gdy z kaplicy wyszedł syn Zdzisława, niosący urnę z Jego prochami, gdy jego żona, córki i rodzina powoli skierowali się na miejsce Jego ostatniego spoczynku, za nimi ruszył ogromny tłum. Kiedy ci ludzie przyjechali? Kiedy przyszli? Poczty sztandarowe, złożone z młodych dziewcząt i chłopców, niosły sztandary drużyn, a za nimi ludzie szli i szli.

Przy kwaterze, położonej w zabudowanej pomnikami części cmentarza starczyło miejsca dla rodziny, księdza i pocztów sztandarowych. Tłum poważnych, smutnych ludzi stał aż do biegnącej dużo poniżej alejki – wśród nich harcerze i harcerki, młodzi i z siwymi włosami.

Czy słowa mogą oddać ulotne chwile? Czy można napisać – opowiedzieć – o współpracy, dyskusjach, nieporozumieniach i chwilach przyjaznych uśmiechów, o przykrościach i radościach? O wspólnych przedsięwzięciach? O rozmowach w gabinecie, na korytarzu, w szpitalu? Cokolwiek by się nie powiedziało – będą to tylko słowa. On żyje nadal w tych, którzy Go kochali, w dziełach, które stworzył, w uczniach, których zostawił.

To mniej więcej starał się powiedzieć pan w mundurze harcerskim,

który Go żegnał w imieniu harcerzy Krakowa. To starali się powiedzieć prorektor Politechniki, kierownik Studium Podstaw Informatyki, przedstawiciel Związku Nauczycielstwa Polskiego. To było przyczyną podpukniętych oczu i łez, które płynęły wraz ze słowami harcerskich pieśni, śpiewanych mocnymi, chociaż chwilami załamującymi się głosami.

Zabrzmiała w czystym powietrzu trąbka z pożegnalną pieśnią...

Uczestnicy pożegnania podchodzili i w geście pożegnania kładli kwiaty. Cóż więcej, Zdzichu, dzisiaj możemy dla Ciebie zrobić? – zdawały się mówić twarze i gesty. Będziemy pamiętać o tym, czego nas uczyłeś. Nie, nie chodzi o wykłady i ćwiczenia – chodzi o postawę. Chodzi także o to, o czym nie opowiadałeś, a czego dowiedzieliśmy się dzisiaj, od Twoich wychowanków, uczniów, od księdza, który tak ciepło i ze wzruszeniem o Tobie mówił.

Stos wieńców i kwiatów rósł, leżały niemalże na sąsiednich mogiłach. Na alejce poniżej gromadził się tłum odchodzących od grobu ludzi. Parę kropli deszczu zdawało się być znakiem smutku nieba, które jednocześnie miało na względzie to, że odprowadzający nie chcieliby zmoknąć. To tak jakby On nie pozwolił na więcej – bo zawsze pamiętał o innych, zawsze miał na względzie przede wszystkim dobro swoich studentów, dobro współpracowników, dobro szkoły.

Z cmentarza wychodziły tłumy ludzi. Wokół samochodów z kielecką rejestracją gromadziły się grupki osób. Autobus stał po drugiej stronie ulicy za torami tramwajowymi. Szło w jego kierunku kilkanaście osób. Tylko kilkanaście – bo pozostali przyjechali własnymi środkami lokomocji.

Na drodze z Krakowa do Kielc autobus przebiegał się przez nawałnicę. W cichych rozmowach był On – inny, niż Go znaleźliśmy, większy o te setki serc, które były wraz z Nim tego popołudnia. Gdy autobus dojeżdżał do Kielc, na niebie świeciło słońce.

Krzysztof Grysa

Wspomnienie

(...)
*Uśmiechnięty, szczery, nieprzekupny –
 Ciało opanowane i wolne.
 Człowiek,
 Który się stał, czym się stać mógł
 I był tym, czym był –
 Zawsze gotowy
 Zebrać wszystko
 W prostą ofiarę.*
 (...)

Było tak, Dag Hammarskjöld

Było mi dane w latach siedemdziesiątych, gdy zaczynałem swoje studia w ówczesnej Kielecko-Radomskiej Wyższej Szkole Inżynierskiej, spotkać Człowieka. Pan Docent Zdzisław Trylski prowadził wówczas wykład z przedmiotu „Metody numeryczne”. Wykład, a właściwie sposób jego prowadzenia, wprowadzał mnie w zdumienie, że tak można, z takim zaangażowaniem, z taką finezją, z taką radością. Był jedynym znanym mi wykładowcą, który dla zilustrowania fragmentów swojego wykładu używał kolorowej kredy. Wtedy nie umiałem jeszcze wszystkiego nazwać. Ale dziś, gdy i mnie zdarza się prowadzić wykłady zaczynam wracać do tamtych wspomnień i odszukiwać w sobie siły do Takiego Tworzenia. Nie zawsze się to udaje. Dla mnie było to Mistrzostwo, które prowokuje do naśladowania, które staje się wyzwaniem. Ale tak mógł to robić tylko jeden Człowiek – Mistrz w Swoim Powołaniu – Pan Docent Trylski.

Pamiętam także jego inicjatywę – „Koło Zastosowań Informatyki”. W tamtych uśpionych czasach pobudzić grupę studentów do aktywności w bliżej jeszcze nieznanym dziedzinie było

nie tylko osiągnięciem, ale i wspaniałym przykładem myślenia perspektywicznego. Na uczelni były wówczas dwa duże komputery (Odra 1013 i Odra 1325). W ramach spotkań w Kole Naukowym uczyliśmy się pod baczny i przewidujący okiem Pana Docenta pisać swoje programy, wtedy jeszcze w kodzie maszynowym i drukować je na kartkach perforowanych, by wreszcie któregoś dnia z zapartym oddechem oczekiwać pierwszego uruchomienia. Mogłem także, za inicjatywą Pana Docenta, brać udział w „prawdziwych” pracach Ośrodka Informatyki, dotyczących wyznaczania parametrów instalacji ciepłowniczej budynków.

Gdy spotykałem Go w ostatnich czasach, to mimo dręczącej go choroby, zawsze znajdował czas na rozmowę. Dzielnie znosił Swoją Los. Zdarza się niekiedy spotkać Wielkiego Człowieka obok nas, Bohatera Swojego Czasu i Powołania. Takim był Pan Docent.

On wiedział sam z siebie, co jest w człowieku (Jan 2, 25). Miałem często wrażenie rozmawiając z Nim, że sięgał głębiej niż słowa, że wyczuwał moje obawy, moje troski. Trzeba odwagi, by zawsze być sobą bez względu na czas i jego zawirowania. Myślę, że jest kilka osób z tamtego czasu, które tę odwagę wyczuwali. Dziś są wdzięczni, że dane im było spotkać Tego Człowieka, i tworzyć swój los, mając tak godny naśladowania przykład. Pan Docent Zdzisław Trylski zostanie nie tylko w ich pamięci, ale także w ich sercach.

Zbigniew Lis

Konferencja AIESEC

W dniach 12-14 maja br. odbyła się w Bocheńcu k. Kielc konferencja Krajowa INPUT MEETING '99 – zorganizowana przez Międzynarodowe Stowarzyszenie Studentów Nauk Ekonomicznych i Handlowych, Komitet Lokalny Kielce. W konferencji wzięło udział ponad 200 osób – przedstawiciele nowo wybranych rad wykonawczych oraz

zaproszeni goście z zagranicy. Konferencja miała na celu ułatwienie startu nowym radom wykonawczym, wypracowanie planu rocznego komitetów lokalnych na kadencję 1999/2000 i planu strategicznego oraz operacyjnego dla AIESEC Polska. Głównym tematem była poprawa efektywności działania Stowarzyszenia AIESEC.

Willa przy ulicy Żelaznej w Kielcach

Secesyjno-modernistyczna willa zlokalizowana w Kielcach przy ul. Żelaznej 35 jest obiektem zabytkowym, który z racji usytuowania, a może bardziej niewłaściwej zabudowy powstającej wokół w okresie późniejszym, stał się obiektem zapomnianym. Ze względu na swoje walory architektoniczne oraz autentyczną substancję zabytkową obiekt ten zasługuje na podjęcie prac rewaloryzacyjnych przywracających mu świetność z okresu międzywojennego.

Dzielnica przydworcowa

Pierwsze wzmianki w źródłach, dotyczące obszarów dzielnicy przydworcowej, związane są ze stawem zamkowym lub budynkiem łaźni zlokalizowanym w niedalekim sąsiedztwie. Łaźnia, a przede wszystkim dochody z jej działalności, były w przeszłości powodem sporów między mieszkańcami kieleckimi a kurią biskupią.

Nazwą „Załaźnie”, używaną w zapisach hipotecznych jeszcze pod koniec XIX wieku, określano tereny położone na zachód od Silnicy, a ciągnące się aż do granic Czarnowa, od południa ograniczone ulicą Karczówkowską, od północy zaś Starowarszawską, czyli obszar, na którym wytyczono dzielnicę przydworcową.

Dzielnica przydworcowa leży w południowo-zachodniej części miasta. Ograniczają ją ulice: Sienkiewicza – od północy, Żelazna – od zachodu, od południa – ulica Żytnia, od wschodu – Planty. Ulica Żelazna biegnie równoległe do torów kolejowych, a w miejscu jej przecięcia z ulicą Sienkiewicza zlokalizowany jest dworzec kolejowy.

Najważniejszą arterią komunikacyjną dzielnicy jest równoległa do torów kolejowych i do ulicy Żelaznej ulica Paderewskiego, łącząca ulicę Żytnię z Czarnowską.

W bezpośrednim sąsiedztwie tej dzielnicy położone są: dworzec kolejowy, handlowa ulica Sienkiewicza oraz park miejski. Układ przestrzenny dzielnicy tworzą prostopadłe do ulicy Paderewskiego ulice: Wspólna, Złota, Równa oraz na wschód od ulicy Paderewskiego – ulica Solna kończąca się u podnóża Wzgórza Zamkowego.

Według map znajdujących się w Wydziale Geodezji Urzędu Miejskiego w Kielcach opisywana dzielnica składa się z 158 działek. Za wyjątkiem działek sąsiadujących z parkiem miejskim, ulice mają pierzeje ukształtowane przez zwartą zabudowę.

Dzielnica przydworcowa, włączona w okresie międzywojennym do śródmieścia ma charakter mieszkalny. Brak tu budynków użyteczności publicznej, jeśli nie brać pod uwagę zabudowy współczesnej. Przeważają kamienice jedno- i dwupiętrowe, pozbawione oficyn. Ze względu na różnice architektoniczne można wyróżnić kilka mniejszych, bardziej jednorodnych obszarów:

I strefa to najstarsza zachowana do dziś strefa zabudowań, między ulicami: Solną, Paderewskiego i Sienkiewicza wybudowana na przełomie XIX i XX wieku nawiązuje w rozwiązaniach przestrzennych do architektury sta-



Elevacja frontowa willi przy ul. Żelaznej 35 w Kielcach

rego centrum Kielc. Kamienice w tej części dzielnicy wyróżniają się szczególnie bogatym zdobieniem fasad frontowych budynków, czego przykładami są: liczne profilowane gzymsy główne i kordonowe, ozdobne obramienia okien i portale drzwiowe, żeliwne balkony ze wspornikami w formie konsol o motywach roślinnych.

II strefę charakteryzuje parterowa zabudowa typu podmiejskiego z nielicznymi jednopiętrowymi kamienicami. Zabudowa tego typu obejmowała przede wszystkim ulicę Wspólną.

III strefę charakteryzują kamienice jedno- i dwupiętrowe, czynszowe. W odróżnieniu od centrum miasta te budynki nie mają oficyn.

IV strefa to architektura nowoczesna: budynki trzy- i czteropiętrowe, bloki wielorodzinne o dużej kubaturze – od 2 do 8 tys. m³.

Secesyjno-modernistyczna willa Henryka Brunera przy ulicy Żelaznej 35 zbudowana po 1912 roku (brak dokładnej daty budowy) nie mieści się w żadnej z wyżej wymienionych grup. Jest ona także wyjątkiem w skali całej dzielnicy, zarówno jeżeli brać pod uwagę rozmach w potraktowaniu przestrzennym założenia, jak i wystrój fasady, zwłaszcza zachodniej. Równie ciekawe i nietypowe jest rozwiązanie fasady południowo-wschodniej z tarasami widokowymi.

Dzielnica południowo-zachodnia (przydworcowa), dzięki wytyczeniu kolei znalazła się w centrum miasta, między starym rynkiem i wzgórzem zamkowym z jednej a dworcem kolejowym z drugiej strony. Wytyczenie linii kolejowych określiło granice dzielnicy – powstała ulica

Żelazna (początkowo traktowana przez kolej jako droga prywatna) równoległa do torów kolejowych i przedłużona do dworca ulica Sienkiewicza (Konstantego). Ulica Sienkiewicza zyskała na znaczeniu dzięki lokalizacji dworca – z małej ulicy starego miasta przekształciła się w ważną, centralną dla Kielc, drogę komunikacyjną. Jednak nawet tak sprzyjające warunki nie spowodowały intensywnego ruchu budowlanego w pobliżu dworca. Istotny wpływ na taki stan rzeczy mógł mieć fakt, że niewiele wcześniej wytyczono Nowy Rynek (Plac Wolności) i skupiającą gmachy urzędowe Nową Dzielnicę. W końcu XIX wieku Kielce posiadały jeszcze wiele niezabudowanych działek w śródmieściu, bagniste rozlewisko Silnicy mimo bliskości dworca kolejowego nie zyskało na atrakcyjności. Zbyt duże nakłady finansowe należało ponieść na zagospodarowanie tych terenów.

Nowa zabudowa, jaką wznoszono na terenie Załaznia po przedłużeniu ulicy Sienkiewicza objęła przede wszystkim odcinek tej ulicy między Silnicą a ulicą Czystą – obecnie Paderewskiego, i niewielki odcinek Czystej, sąsiadujący z działkami południowej pierzei Sienkiewicza. Działki, na jakie podzielono nadsilniczne łąki, ciągnęły się od ulicy Czystej do Plant.

W tym czasie ukształtowany został w podstawowych zarysach układ przyszej dzielnicy. Wytyczona ulica Żelazna, którą wybrukowano w latach 1888 – 1895 nie należała do miasta, lecz do kolei, co w przyszłości stało się przyczyną zatargów pomiędzy Magistratem a Zarządem Kolei.

Regulacja i przedłużenie ulicy Konstantego (Sienkiewicza) i odwrócenie miasta w kierunku zachodnim spowodowało konieczność innego ułożenia działek w dzielnicy przydworcowej i zreformowanie układu przestrzennego.

Plan dzielnicy przydworcowej, jaki można zrekonstruować na podstawie planów i informacji zawartych w korespondencji dotyczącej zatwierdzenia przez Wydział Techniczny Magistratu projektów domów w tej dzielnicy, zgadzałyby się ze stanem obecnym. Granice obszaru stanowią: od wschodu Silnica, od południa ulica Żytnia, od zachodu ulica Żelazna, od północy ulica Sienkiewicza. Układ wewnętrzny przestrzeni został podzielony równoległymi, przebiegającymi ze wschodu na zachód, ulicami: Wspólną, Żółtą, Równą; łączącymi ulicę Paderewskiego z ulicą Żelazną.

Projektodawca przyjął nieco idealne założenie. Trzy ulice równoległe, biegnące z północy na południe (Paderewskiego, Żelazna i projektowana, która nie doczekała się realizacji) i trzy prostopadłe do nich (Wspólna, Żółta, Równa). Miały one stworzyć bardzo dogodną strukturę komunikacyjną w tym rejonie, związaną również z lokalizacją dworca kolejowego.

Przy takim rozwiązaniu, gdy ulica Żelazna w części południowej nie była zabudowana, a ponadto miała powstać nowo projektowana ulica równoległa do ulicy Żelaznej, efektowna willa Henryka Brunera była widoczna z każdej strony ukazując plastycznie i dekoracyjnie ukształtowane elewacje: zachodnią – wzorowaną na budynku bankowym projektu Zbigniewa Odrzywolskiego, zlokalizowanym na rogu ulicy Paderewskiego i Sienkiewicza oraz po-



Elewacja południowo-wschodnia willi Henryka Brunera

łudniowo-wschodnią z tarasami widokowymi (dzisiaj skierowaną w stronę garaży).

Ta właśnie przestrzeń otaczająca, a zarazem eksponująca ten piękny budynek, była przedmiotem sporu jego właściciela Henryka Brunera z niejakim Uszerem Ejchlerem, gdyż ten wybudował kamienicę (dziś nie istniejącą) wzdłuż willi Brunera zacięniając ją.

Właściciel opisywanej willi, Henryk Bruner, był bliższym współpracownikiem milionera Henryka Nowaka – ówczesnego przemysłowca, właściciela fabryki mebli giętych „Henryków” i wielu działek w mieście zlokalizowanych głównie w dzielnicy przydworcowej. Był jednym z najzdolniejszych ludzi w kręgu Nowaka. Dzięki zdolnościom i zapałowi do pracy stał się szybko w ówczesnych czasach bardzo bogatym człowiekiem. Powstała wtedy modernistyczno-secesyjna willa – w owym czasie najbardziej luksusowy obiekt w mieście. Dopiero w latach 30. zachwiał się w interesach wydzierżawił willę wojewodzie Dziadoszowi. W Polsce Ludowej służyła przez pewien czas sądowi wojskowemu, a 8 kwietnia 1960 roku przeszła na rzecz Skarbu Państwa, po czym przejął ją Zespół Opieki Zdrowotnej w Kielcach. Do dziś mieści się tam Przychodnia Rejonowa nr 3.

Willi na tle rezydencji miejskich z początku XX wieku

Pod pojęciem „rezydencja” rozumiemy siedzibę o charakterze reprezentacyjnym. Kiedyś był to zamek, pałac miejski lub wiejski albo cały rozbudowany zespół architektoniczny z oficynami, pawilonami i nieco ukrytymi budynkami gospodarczymi. Rezydencje bywały królewskie, rodowe, biskupie, ale także nie definiujące osoby swego gospodarza: miejskie, wiejskie albo letnie. Termin „rezydencja” funkcjonuje do dziś. W całym XX wieku pod podobnym znaczeniem – reprezentacyjnej, lecz jednak prywatnej siedziby osoby znaczącej, kryją się rozmaite formy samego budynku. Z czasem określenie to rozciągnęło się na, często bardzo skromne, lecz godne uwagi, siedziby ambasadorów oraz podmiejskie wille przemysłowców. W Polsce tradycja wznoszenia rezydencji liczy



sobie kilka setek lat. Właścicielami rezydencji byli ludzie, którzy posiadali znaczne majątki ziemskie. Miejskie rezydencje arystokracji, czy później burżuazji przemysłowej często połączone z samymi fabrykami, były wyznacznikiem urody miasta, jawnie podkreślały statut ich właścicieli i wielkość majątku. Dopiero wiek XX przyniósł pewne zmiany w rozumieniu samego terminu, jak i w zakresie jego stosowania i przyporządkowania mu nowych funkcji.

Interesujący przykład kieleckiej architektury tego okresu to willa przy ulicy Słowackiego 16, stanowiąca dom własny architekta gubernialnego Stanisława Szpakowskiego, absolwenta Instytutu Inżynierów Cywilnych w Petersburgu (obecnie siedziba PZMOT). Oryginalnie wolno stojącą willę w otoczeniu ogrodu z murem ogrodzonym obecną ulicą Słowackiego zbudowano w latach 1904 – 1906. Dom ten wiele stracił przez dostawienie do niego, w późniejszych latach, kamienicy od północy. Sam budynek zachował się w oryginalnym kształcie wraz z dekoracją elewacji, a także układem i wystrojem wewnątrz. Jednopiętrowy, podpiwniczony dom o rozczłonkowanej, malowniczo ukształtowanej bryle, został odsunięty od linii pierzei ulicy. Od południa dostawiono do niego niewielki parterowy budynek gospodarczy z bramą, wiodącą w głąb posesji. Utrzymaną w duchu secesji fasadę z obszernym tarasem na piętrze ożywiło kolorystycznie połączenie płaszczyzny tynku z ciemnoczerwoną cegłą i kamiennym detalem.

W tym okresie, po 1912 roku, wybudowana została przez Henryka Brunera secesyjna willa przy ulicy Żelaznej 35, ukryta obecnie w głębi podwórza. W czasie kiedy ją budowano nie było w sąsiedztwie żadnej zabudowy i willa była widoczna od ulicy. Budynek dobrze zachowany wraz z secesyjną dekoracją wewnątrz. Elewacja wschodnia z tarasami. Front budynku ukształtowany od zachodu. Architektura tego obiektu wzorowana jest częściowo na wzniesionym wcześniej budynku banku przy zbiegu ulic Sienkiewicza i Paderewskiego. Użycie rustyki z czerwonego piaskowca, ukształtowanie przyczółka facjaty i inne elementy zapożyczono z architektury banku.

Jak widać, pojemny termin „rezydencja” odnieść można do wielu typów siedzib mieszkalnych. Determinowały go i sama osoba gospodarza, i jej stanowisko. Nieostra różnica między elegancką willą a rezydencją wynika raczej z obowiązujących właściciela obyczajów życia, jakie prowadził i towarzystwa, jakim zwykł się otaczać. Polskie rezydencje zmieniały gospodarzy i to było głównym powodem wprowadzanych większych lub mniejszych zmian zarówno w bryle obiektów, jak i w wewnętrzne układy funkcjonalne i dekoracje. Często istotne retusze wprowadzały żony właścicieli; od nich też często zależało i zależy czy termin „rezydencja” pozostawał w zgodzie ze swym znaczeniem.

W roku akademickim 1997/98 studentki Agnieszka Cholewa i Iwona Wróbel wykonały pod



Fragment drewnianej balustrady schodowej na głównej klatce schodowej

kierunkiem dra inż. **Andrzeja Żaboklickiego** pracę dyplomową magisterską pt. „Remont i adaptacja zabytkowej willi przy ul. Żelaznej 35 w Kielcach na Urząd Stanu Cywilnego”.

Remont i adaptacja willi

Willa przy ulicy Żelaznej 35 została wybudowana z myślą o tym, iż będzie to obiekt reprezentacyjny, służący jako budynek mieszkalny. Wprowadzenie w latach 60. funkcji użyteczności publicznej (jako przychodnia zdrowia) spowodowało szybkie i nieodwracalne zniszczenie dębowych parkietów, drewnianej klatki schodowej oraz innych elementów wykończeniowych budynku. Zgodnie z końcowymi wnioskami i zaleceniami, wynikającymi z przeprowadzonej inwentaryzacji, oceny stanu technicznego oraz wniosków i zaleceń konserwatorskich, przyjęto rozwiązanie polegające na przystosowaniu obiektu do pełnienia funkcji Urzędu Stanu Cywilnego.

Willa przy ulicy Żelaznej 35 jest budynkiem podpiwniczonym, dwukondygnacyjnym z nieużytkowym poddaszem. Po adaptacji tego obiektu funkcja budynku z do-



Ściana arkadowa na głównej klatce schodowej

tychczasowego ośrodka zdrowia zmieni się na Urząd Stanu Cywilnego. Podstawowym zadaniem, jakie zostanie postawione temu urzędowi, będzie prowadzenie ewidencji w zakresie wydawania aktów: małżeństwa, urodzenia, zgonów itp.

Willa usytuowana jest blisko centrum miasta, tuż obok jednej z głównych ulic kieleckich, ulicy Żelaznej. Dojazd na teren obiektu prowadzi właśnie od tej ulicy.

Charakter willi i jej wyraz architektoniczny sprawia, iż jest ona bardzo atrakcyjna jako Pałac Ślubów, a najistotniejszym atutem tego obiektu jest to, że jest jedynym niepowtarzalnym tego typu budynkiem w Kielcach. Originalności nadaje mu niezwykle połączenie secesyjno-modernistycznej fasady z piękną elewacją ogrodową z tarasami widokowymi.

Część centralną obiektu na parterze przeznaczono na cele reprezentacyjne. Pomieszczenia potrzebne przy udzielaniu ślubów: sala ślubów połączona z salą toastów, do której w okresie letnim można wejść od strony wschodniej po schodach prowadzących na taras, oraz garderoba, gdzie przed oficjalną uroczystością nowożeńcy wraz ze swymi gośćmi będą mieli możliwość przygotowania się. W garderobie będą się również mieścić dwie łazienki (damska i męska), które powstaną po zaadaptowaniu części garażu przylegającego do sali toastów i garderoby. Główne wejście do budynku znajduje się od strony zachodniej i będzie to drugi trakt wejściowy, prowadzący do sali ślubów przez znajdujący się tam duży reprezentacyjny hal. Za salą ślubów w części południowej umieszczone zostaną dwa pomieszczenia biurowe wraz z sanitariatem przeznaczonym dla pracowników urzędu. Pomieszczenie przy głównym wejściu, gdzie znajduje się obecnie łazienka dla personelu przychodni, zaadaptowane zostanie na pomiesz-



Projekt rewaloryzacji – elewacja południowo-wschodnia

czenia gospodarcze, na środki czystości dla personelu sprzątającego.

Piętro adaptowanego budynku przeznaczono na cele urzędowe. Znajdować się tam będą pomieszczenia biurowe, archiwum, pokój kierownika Urzędu Stanu Cywilnego i jego sekretarki oraz sala komputerowa, która połączona będzie łączem komputerowym z archiwum umiesz-



Projekt rewaloryzacji – elewacja frontowa

czonym w piwnicach. Na piętrze usytuowana zostanie również łazienka dla pracowników urzędu i dwa pomieszczenia gospodarcze – jedno dla personelu sprzątającego, drugie dla pracowników urzędu, przeznaczone do przygotowywania posiłków.

Piwnice prawie w całości zaadaptowano na archiwum Urzędu Stanu Cywilnego. Pomieszczenia te będą połączone siecią komputerową z salą znajdującą się na piętrze. W piwnicy znajdować się będzie również kotłownia oraz pomieszczenia techniczne.

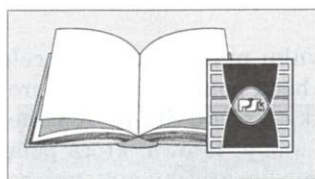
Piętro, parter i piwnice połączone są wspólną klatką schodową umieszczoną w części południowej budynku. Tu znajdować się będzie tablica informacyjna, która usprawni pracę urzędu. Druga taka tablica znajdować się będzie również w części parterowej (reprezentacyjnej) tuż przy głównym wejściu do urzędu.

Teren wokół budynku wyłożony będzie kostką, wyburzone zostaną garaże oraz przybudówka od strony wschodniej. Od północy wybudowany zostanie parking dla pracowników urzędu oraz petentów.

Po adaptacji omawianego budynku nie zmieni się jego charakter architektoniczny. Zostanie przywrócone pokrycie dachu dachówką ceramiczną, dawny podział okien, kolorystyka obiektu oraz wyłożone zostanie rustyką przyziemie pozostałych elewacji – czerownym piaskowcem, znajdującym się obecnie tylko na elewacji zachodniej.

Andrzej Żaboklicki

Dr inż. Andrzej Żaboklicki – adiunkt w Katedrze Architektury i Ochrony Budowli Zabytkowych PŚk



WYDAWNICTWO

Politechniki Świętokrzyskiej
w Kielcach

MATERIAŁY KONFERENCYJNE



V Konferencja Naukowo-Techniczna – WARSZTAT PRACY RZECZOZNAWCY BUDOWLANEGO. Wyd. I. Kielce 1999

Referaty opublikowane w niniejszym Zeszycie Konferencyjnym obejmują problemy:

- praw autorskich w rzeczoznawstwie budowlanym,
- prawno-organizacyjne rzeczoznawstwa budowlanego,
- metodyki pracy rzeczoznawców budowlanych,
- techniczne – związane z diagnostyką, utrzymaniem, zabezpieczeniem, wzmocnieniem i renowacją obiektów budowlanych,
- oceny trwałości obiektów budowlanych,
- wyceny nieruchomości budowlanych.

Są to referaty typu problemowego, a także ciekawe i charakterystyczne przykłady z praktyki.

THE SECOND INTERNATIONAL CONFERENCE ON HEAT TRANSFER AND TRANSPORT PHENOMENA IN MULTIPHASE SYSTEMS. Wyd. I. Kielce 1999

Zeszyt Konferencyjny zawiera zbiór wykładów i referatów prezentowanych na II Międzynarodowej Konferencji Heat Transfer and Transport Phenomena in Multiphase Systems, HEAT '99, poświęconej zjawiskom wymiany ciepła w przemianach fazowych oraz układach wielofazowych.

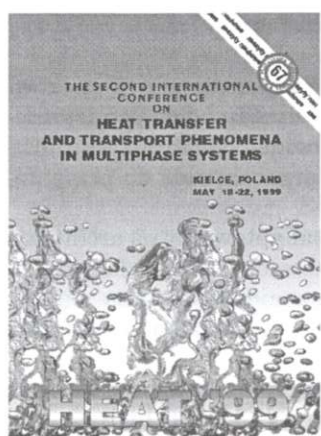
W pracach przedstawiono najnowsze wyniki badań eksperymentalnych i teoretycznych w następujących obszarach:

- wrzenie,
- kondensacja,
- przepływy dwufazowe z wymianą ciepła,
- topnienie i krzepnięcie,
- transport ciecz – faza stała.

W pierwszej części zeszytu zebrano wykłady plenarne wygłoszone na konferencji przez wybitnych naukowców z Białorusi, Holandii, Rosji, Francji, Niemiec, Stanów Zjednoczonych, Szwecji i Polski.

Część druga to referaty przedstawiające zarówno najnowsze wyniki prac doświadczalnych, jak i rezultaty modelowania zjawisk towarzyszących wymianie ciepła ze zmianą fazy.

Zeszyt zawiera cenny zasób informacji dla fachowców zainteresowanych aplikacją zjawisk wymiany ciepła ze zmianą fazy w urządzeniach technicznych, np. stosowaniem wymienników do chłodzenia urządzeń wydzielających duże strumienie ciepła (przykład – układy scalone o bardzo wysokiej skali integracji).



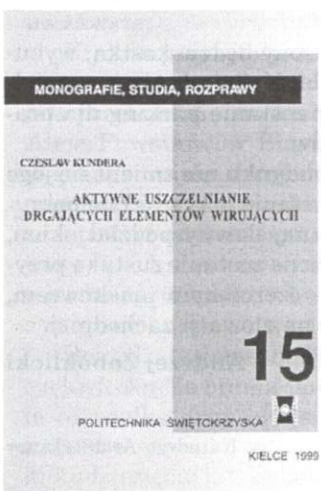
MONOGRAFIE, STUDIA, ROZPRAWY

15 Czesław Kundera – AKTYWNE USZCZELNIANIE DRGAJĄCYCH ELEMENTÓW WIRUJĄCYCH. Rozprawa habilitacyjna. Wyd. I. Kielce 1999

Praca dotyczy uszczelnień wirujących wałów maszyn wirnikowych i zawiera podstawy teoretyczne nowej techniki uszczelniania wykorzystującej aktywnie sterowane uszczelnienia bezstykowe.

Praca omawia zagadnienia:

- 1) hydrodynamiki przepływu przez wąskie szczeliny, a w tym obliczenie rozkładu ciśnienia w szczelinie czołowej, a następnie wyznaczenie analitycznych zależności na siłę i momenty hydrodynamiczne;
- 2) dynamiki bezstykowego uszczelnienia czołowego, a w niej sformułowanie modelu matematycznego uszczelnienia z dwoma pierścieniami podatnymi, następnie wykorzystując metodę modeli częściowych (odrzućenie w pierwszym przybliżeniu słabych sprzężeń) oddzielna analiza drgań kątowych oraz osiowych pierścienia podatnego dla zadanego



wymuszenia; zastosowanie asymptotycznej metody Kryłowa-Bogolubowa do analizy nieliniowego równania opisującego drgania osiowe, porównanie wyników uzyskanych z równań zlinearyzowanych z wynikami całkowania numerycznego nieliniowych równań ruchu;

- 3) analizy aktywnego uszczelnienia czołowego, na którą składa się zapisanie modelu matematycznego, zastosowanie dwóch sposobów sterowania przemieszczeniami pierścienia podatnego (w celu utrzymania zadanej wysokości szczeliny), pierwszy z liniowym regulatorem uchybowym oraz drugi z regulatorem adaptacyjnym, w którym do wypracowania sygnału sterującego wykorzystano iteracyjną procedurę polegającą na globalnej linearyzacji, przy danym obciążeniu, zidentyfikowanego obiektu sterowania.

Do każdego zagadnienia opracowano programy komputerowe, na podstawie których przeprowadzono obszerne obliczenia cyfrowe dla zadanych parametrów i warunków pracy uszczelnienia.

MATERIAŁY POMOCNICZE I INFORMACYJNE

A. Kowalkowski, M. Żygadło – PLANOWANIE, ZARZĄDZANIE I OCHRONA ŚRODOWISKA. PLANUNG, VERWALTUNG UND SCHUTZ DER UMWELT. Europejski Instytut Kształcenia Podyplomowego. Wyd. I. Kielce 1998

Podręcznik na poziomie akademickim z rozdziałami w języku polskim i niemieckim opracowany przez zespół specjalistów z Polski i Niemiec. Składa się z czterech części. We wprowadzeniu do ochrony środowiska przedstawiono rolę polityki i prawa polskiego oraz Unii Europejskiej w realizacji zrównoważonego rozwoju współczesnego państwa oraz problematykę rozwoju współczesnych krajobrazów z ochroną środowiska. W części drugiej znajdują się wiadomości dotyczące atmosfery i powierzchni Ziemi z ich zagrożeniami. Część trzecia obejmuje planowanie, zarządzanie i przeglądy ekologiczne środowiska przystosowane odpowiednio do norm Unii Europejskiej. W części czwartej przedstawiono ekologiczne i architektoniczno-urbanistyczne podstawy użytkowania środowiska. Podręcznik składa się z części wykładów na „Europejskim Integracyjnym Studium Nauki o Środowisku w Polsce” akceptowanym do realizacji w programie TEMPUS-PHARE. Przeznaczony jest dla pracowników wyższych uczelni, nauczycieli szkół średnich i studentów oraz dla zainteresowanych pracowników zajmujących się problemami środowiska przyrodniczego.



Książki, które polecamy...

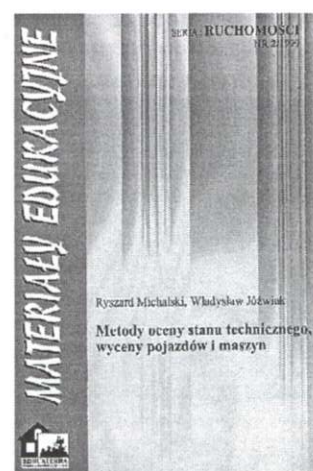
Ryszard Michalski, Władysław Józwiak – METODY OCENY STANU TECHNICZNEGO, WYCENY POJAZDÓW I MASZYN. Wyd. I. Olsztyn 1999. Wydawca: EDUCATERRA Sp. z o.o.

Zagadnienie szacowania ruchomości jest przeważnie rozważane przez rzeczoznawców majątkowych przy szacowaniu nieruchomości. W niewielkim natomiast stopniu uwzględnia się specyfikę eksploatacji maszyn i urządzeń (mienia ruchomego), a ocenę ich stanu technicznego przeprowadza się subiektywnie i często bardzo uproszczonymi sposobami.

Wraz z gospodarką rynkową w Polsce pojawiło się wiele nowych zjawisk, poprzednio nie znanych. Stosowane dotychczas metody szacowania maszyn i urządzeń okazały się niewystarczające dla ustalenia ich wartości rynkowej. Coraz częściej wartość rynkowa to nie tylko wartość wytworzenia maszyny, ale korzyści płynące z jej użytkowania. Szacowanie metodami dochodowymi, porównawczymi jest dla rzeczoznawców majątkowych i rzeczoznawców technicznych branżowych dość kłopotliwym zadaniem. Występujące w tych wycenach instrumenty analiz i prognoz wymagają wiedzy zarówno ekonomicznej, jak i technicznej.

Niniejsze opracowanie stanowi próbę przybliżenia wyceny maszyn i urządzeń szerokieму gronu rzeczoznawców i osobom współpracującym z rzeczoznawcami przy szacowaniu maszyn i urządzeń, jako mienia ruchomego lub trwale związanego z nieruchomością. W opracowaniu zwrócono szczególną uwagę na możliwości adaptacji ogólnie przyjętych podejść i metod wyceny obiektów z uwzględnieniem ograniczeń i specyfiki szacowania wartości mienia ruchomego, co uwzględniono w opracowanych procedurach i technikach szacowania wartości pojazdów i maszyn.

Książka jest adresowana z jednej strony do rzeczoznawców, zleceniodawców i osób współpracujących z rzeczoznawcami, z drugiej zaś strony do studentów i wykładowców wyższych uczelni technicznych, szczególnie kierunków: inżynieria przedsiębiorczości i eksploatacja pojazdów i maszyn.



Najnowocześniejsza i największa

Ożarów – miasteczko, które przez wiele lat było częścią Ziemi Kieleckiej. W okresie międzywojennym, jak i też po wojnie do 1972 r. wchodziło w skład powiatu opatowskiego. Z kolei od stycznia 1973 r. pełniło funkcję stolicy gminy województwa tarnobrzeskiego. Obecnie należy do województwa świętokrzyskiego. Od 1978 r. w Ożarowie znajduje się jedna z najnowszych i największych cementowni w Polsce.

Już w 1947 r. w rejonie Ożarowa zostały przeprowadzone zwiadowcze badania geologiczne. Ich efekty nie były zbyt optymistyczne. Natomiast w latach 1957 - 1962 w tej okolicy geolodzy wykonali szereg wierceń. W ich następstwie stwierdzono występowanie wapieni i margli jurajskich w złożu Gliniańy – Duranów, w ilości 394 mln ton. Ta ilość, według pierwotnych obliczeń, zapewniała produkcję cementu na okres co najmniej 30 lat.

Budowa zakładu cementowego w Ożarowie została podjęta na mocy decyzji Komisji Planowania przy Radzie Ministrów z dnia 28 kwietnia 1973 r. Dokumentację projektowo-kosztorysową opracowało Przedsiębiorstwo Projektowe i Realizacyjne Inwestycji Przemysłu Cementowo-Wapienniczego i Gipsowego przy udziale dwudziestu innych firm projektowych. Głównym projektodawcą był mgr inż. B. Brygier, a po jego śmierci inż. Witkowski.

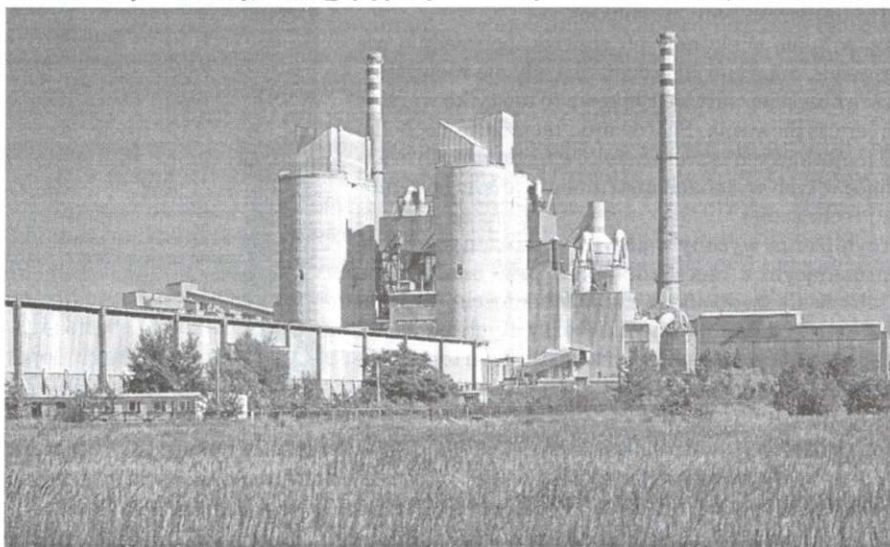
Pod zakład wyznaczono teren nie zabudowany – rolniczy, rozciągający się

prawie 4 km w kierunku północnym od Ożarowa. Osada Ożarów leży przy drodze z Lublina do Kielc w odległości 24 km od Ostrowca i 25 km od Sandomierza. Głównym wykonawcą tej inwestycji było tarnobrzeskie Przedsiębiorstwo Budownictwa Przemysłowego, legitymujące się już sporym doświadczeniem zdobytym m.in. na budowie w Nowinach II, jak i też w Małogoszczu. Na czele TPBP stał wówczas dyrektor mgr inż. M. Biernat, zaś budową w Ożarowie kierował mgr inż. Z. Stala. Od marca 1974 r. zaczęły się zjeżdżać brygady głównego wykonawcy i kilkunastu firm podwykonawczych. Dotychczas śpiąca osada zapełniła się ludźmi z rozmaitych stron Polski. I znów, jak przy budowie w Nowinach I, w Małogoszczu pracownicy firm zamieszkali w pośpiechu postawionych barakach, wielu było też codziennie dowożonych pekaesem z okolicznych wsi. Prace firm wykonawczych były nadzorowane przez Zakład Realizacji Inwestycji w budowie. Na jego czele stał mgr inż. M. Chechelski, a zastępcami byli: inż. S. Kaleta i inż. S. Janiszewski oraz zastępca ds. produkcji R. Chajewski. Po przekazaniu cementowni w 1978 r. do eksploatacji inwestycje były finalizowane pod nadzorem inż. R. Kowalczewskiego.

Według projektu zakład „Ożarów” rocznie miał wytwarzać w oparciu o tzw. suchą metodę 2400 tys. ton cementu marek „350” i „450”. Dostawcą maszyn i urządzeń wartości 35,6 mln dolarów

była duńska firma F.L. Smith, która 30 grudnia 1972 r. podpisała na tę okoliczność umowę. Za te urządzenia strona polska spłacała Duńczykom miałem węglowym. Do podstawowych maszyn i urządzeń należą: dwa piece obrotowe ϕ 5,75x92 m z wymiennikami ciepła o wydajności 3500 t/d, dwa młyny walco-wirowe firmy Geber Pfeifer o wydajności po 300 t/d dla przemiału surowca, trzy młyny cementu ϕ 4,6x14 z silnikiem 4.400 KW o wydajności 135 t/d, domielający młyn „Minipebs” ϕ 3,5x12 m. Z ramienia Przedsiębiorstwa Inwestycji Przemysłu Cementowego nadzór nad budową sprawował inż. J. Sowa i jego zastępca mgr inż. J. Paszkowski. Dopiero 27 listopada 1977 r. nastąpiło uruchomienie pierwszego pieca, zaś w marcu 1978 r. drugiego.

Od maja 1978 r. przystąpiono do wytwarzania 7000 ton klinkieru i 5000 ton cementu portlandzkiego marki „350” na dobę. Trwały wówczas prace przy instalowaniu pieca domielającego zwanego „Minipebs”. Jego uruchomienie otworzyło możliwość wytwarzania cementu marki „450”. Aż pięćdziesięciu pracowników – inżynierów, techników odbywało praktykę w Danii, zapoznawało się tam z technologią urządzeń zastosowanych w ożarowskiej cementowni. W odróżnieniu od Nowin I i II oraz Małogoszcza, gdzie były zainstalowane liche elektrofiltry z NRD, w Ożarowie zamocowano duńskie. W parę miesięcy później, tj. w sierpniu, doszło tu do tragedii. Zawaliły się bowiem silosy cementu oraz budynek pakowni, a śmierć poniosło kilka osób. Przez dwa lata trwały roboty przy odbudowie silosu i zbiornikach. Zakład dostarczył w 1977 r. – 164 tys. ton, w 1978 r. – 1184 tys. ton, w 1979 r. – 1274 tys. ton, zaś w 1980 r. – 1385,4 tys. ton klinkieru. Była to największa ilość tego produktu wytwarzana w Ożarowie. Dopiero od 1978 r. zakład zaczął dostarczać cement. W pierwszym roku wyprodukował 709 tys. ton cementu, w kolejnych 1293 tys. ton i 1890 r. 1344 tys. ton. Po niezbyt wysokich ilościach produkcyjnych z lat 1981-1989 cementownia od 1990 r. ustabilizowała wytwarzanie cementu w granicach 1500 - 1800 tys. ton



Cementownia Ożarów

rocznie. Cementownia Ożarów posiada, tak jak i Górażdże, dość nowoczesny park maszynowy, duże równoległe linie technologiczne, dzięki którym sprawnie przebiega cały proces produkcyjny. Rozpoczyna się on od prac wydobywczych kamienia wapiennego i margla, zlokalizowanych w pobliskich kamieniołomach. Margiel i wapień stanowią podstawowy surowiec do produkcji cementu. Jest on urabiany w kopalni metodą wiertniczo-strzałową, a następnie wstępnie rozdrabniany w kruszkach młotkowych i przemieszczanych za pomocą przenośników taśmowych oraz mostów rozsypujących na skład uśredniający. Kolejne prace są również wysoce zautomatyzowane, w tym także i analiza surowca. Odbiór materiału ze składu do przemiału odbywa się za pomocą mostów wybierających w porcjach ustalonych przez laboratorium w celu otrzymania mieszaniny o odpowiednich parametrach. Następną czynnością jest przemiał w młynach misowo-rolowych firmy Pfeiffer. W nich zachodzi dalsze suszenie surowca. Gorące gazy z pieca i paleniska pomocniczego są też wykorzystywane do suszenia. Rozdrobniony i wysuszony materiał w postaci mąki surowcowej jest podawany do zbiorników homogenizacyjnych. Operacja homogenizacji jest realizowana w bloku silosów piętrowca i dostarcza właściwą pod względem chemicznym mąkę surowcową. Następną czynność, tj. wypał klinkieru, odbywa się w

piecach obrotowych. Mąka w cyklometostopniowych wymiennikach zostaje podgrzana do temperatury około 900°C i tam zostaje zapoczątkowany proces kalcynacji. Właściwe procesy chemiczne odbywają się w piecach obrotowych, w temperaturze 1450°C i w efekcie otrzymuje się minerały klinkierowe, które są przekazywane do chłodników planetarnych, a następnie na składowisko.

Klinkier przemielony w żądany sposób i z różnymi dodatkami daje w efekcie po dalszych pracach, w tym i w młynach cementu, oczekiwany rodzaj produktu finalnego. Przemielony cement jest składowany w silosach, a następnie transportowany do zbiorników buforowych, po czym wędruje do automatycznych pakowaczek na ciąg załadunkowy luzem, na wagony kolejowe i samochody. Jest on również pakowany w worki o wadze 25 bądź 50 kg i paletyzowany. Wszystkie te czynności są sterowane i nadzorowane automatycznie i z jednego punktu załadunku – centralnej sterowni. 5 marca 1991 r. cementownia została przekształcona z przedsiębiorstwa państwowego w jednoosobową Spółkę Skarbu Państwa i skierowana, zgodnie z ówczesnymi zasadami, na ścieżkę prywatyzacji kapitałowej. Z kolei 17 października 1995 r. 75% akcji „Ożarowa” nabył polski inwestor strategiczny Holding Cement Polski Spółka Akcyjna z siedzibą w Warszawie przy ul. Pańskiej 85. W

1996 r. akcjonariuszami Holdingu Cement Polski były: „Elektrim” – 52,285%, Irlandzka Grupa Materiałów Budowlanych – 42,962% i Świętokrzyska Agencja Rozwoju Regionu – 4,753% akcji. 28 lutego 1996 r. kapitał akcyjny spółki został podwyższony o kwotę 316 810 zł poprzez emisję 31681 zwykłych akcji imiennych serii B o wartości nominalnej 10 zł. Otrzymali je pracownicy cementowni „Ożarów”.

W 1995 r. na czele Zarządu Cementowni „Ożarów” stali: prezes – Andrzej Ptak, wiceprezes ds. techniczno-produkcyjnych – Marek Sobon, wiceprezes ds. ekonomiczno-handlowych – Marek Majcher i członek Zarządu Eamon Geraghty. W składzie Rady Nadzorczej zasiadali: Wiesław Kurdowski jako przewodniczący i członkowie: Stanisław Gieróń, Declan Doyle, Witold Szejda i Adam Radomski.

Od momentu rozruchu w 1978 r. Cementownia Ożarów miała problemy przede wszystkim z kadrą techniczną. W pierwszym roku swej działalności zakład zatrudniał 1360, w 1979 – 1386, w 1981 – 1684 osób. Był to największy stan załogi i w miarę upływu lat jej liczba się zmniejszała. W ostatnim okresie, tj. 1995 r., pracowały tu 1071, zaś w 1996 r. 1058 osoby.

Eugeniusz Kosik

Dr Eugeniusz Kosik – wykładowca w Zakładzie Historii Gospodarczej PŚk

Nowości literatury patentowej

Dokończenie ze strony 7

wątpliwie ułatwią prowadzenie badań patentowych i skrócą czas poszukiwań (m. in. także poprzez możliwość komputerowego sklasyfikowania przedmiotu poszukiwań wg Międzynarodowej Klasyfikacji Patentowej).

Informacje o chronionych w Polsce przedmiotach własności przemysłowej można uzyskać także w sieci Internet (warunkiem dostępu do informacji jest posiadanie stanowisk komputerowych wyposażonych w dowolną przeglądarkę HTML (np. MS Explorer 4.0 lub Netscape). Opracowana baza systemu informacji Ars Patent (BSI) (<http://www.arsinfo.pl/arspatent>) jest bazą danych dokumentów tekstowych w formacie HTML oraz elementów graficz-

nych. Baza BSI składa się z serwisów tematycznych zawierających informacje o chronionych w Polsce patentach na wynalazki i prawach ochronnych na wzory użytkowe od 1978 roku oraz bieżące numery „Biuletynu Urzędu Patentowego (BUP) i „Wiadomości Urzędu Patentowego” (WUP).

Uruchomiona obecnie wersja testowa bazy jest bezpłatna i dostępna dla wszystkich użytkowników pod wskazanym wyżej adresem. W przyszłości, po pełnym wdrożeniu systemu i uruchomieniu płatnych serwisów, użytkownicy będą posiadali przydzielony identyfikator i własne, tajne hasło pozwalające na jednoznaczny identyfikację użytkownika.

W czerwcu br. Urząd Patentowy RP i Biblioteka Główna PŚk organizują seminarium szkoleniowe, którego celem jest zdobycie praktycznych umiejętności w prowadzeniu poszukiwań w patentowych bazach danych na nośnikach optycznych CD-ROM oraz w Internecie. Serdecznie zapraszam zainteresowane osoby do wzięcia udziału w tym szkoleniu.

Szczegółowe informacje można uzyskać w Bibliotece Głównej – Czytelnia Literatury Patentowej, tel. 34-24-486, e-mail: gstefan@eden.tu.kielce.pl.

Grażyna Stefańska

Alpy – narciarski raj

Na zimę narciarze nie mogli narzekać, w tym roku śniegu było mnóstwo. Zapragnęliśmy zakończyć ten sezon mocnym akcentem. Razem z Samorządem Studenckim i AZS wybraliśmy się w Alpy. Z Politechniki zebrała się całkiem spora grupa – ok. 30 studentów, a jakby dodać do tego grupę pracowników, którzy dzięki Działowi Socjalnemu mogli pojechać we włoskich Alpach to ho, ho!

Podróż mimo komfortowego autokaru była nużąca. Przyjemną niespodzianką było bezproblemowe pokonywanie kolejnych granic. Tylko przy samym wyjeździe z kraju, na granicy polsko-czeskiej zmitrężyliśmy trochę czasu, ale potem szło jak po maśle, włoscy celnicy nawet nas nie zatrzymali.

Panorama gór zapierała dech w piersiach. Widoki piękne i malownicze, jak z reklamy „Milki”. Nie mogliśmy się doczekać, kiedy zmiemy się ze stokami, można było odpocząć, zjeść coś konkretnego i podziwiać okolicę. A naprawdę było co! Malutkie miasteczko położone w kotlinie, a gdzie nie spojrzeć góry, wyciągi narciarskie i śniegu „po pachy”. Przy tym takie słońce i lazur nieba jakby to był lipiec,

a nie kwiecień. Słowo daję – narciarski raj. Zakwaterowani zostaliśmy w miejscowości Isolaccio. Pokoiki przyjemne, kuchnia w pełni wyposażona i gdyby nie to, że przez trzy dni nie mieliśmy gazu i „wywalało” korki – to złego słowa bym nie powiedziała. Z perspektywy czasu było to jednak nieistotne.

Od następnego dnia rozpoczęło się nasze białe szaleństwo. W ciągu sześciu dni „zjeździliśmy” prawie wszystkie okoliczne stoki i lodowiec w Bormio (ponad 3000 m n.p.m.), stoki w Livigno i Santa Catarina.

Wszędzie warunki były wspaniałe, trasy ubite ratrakami i tak szerokie, że można było jeździć z zamkniętymi oczami. Gdy już nacieszyliśmy się nartami, zdecydowaliśmy się przypiąć deskę snowboardową. Trochę głupio mi było, za-

awansowanej narciarce, przenieść się na ośłą łączkę do dzieci, ale nie było innego wyjścia. Chciałam spróbować. Po trzecim upadku straciłam zapal. Koledze, który razem ze mną uczył się, też nie szło lepiej. Dzieciak może czteroletni, który uczył się jazdy na nartach z instruktorem przyglądał się nam z dużym zaciekawieniem. Tego dnia nie zrobiłam dużych postępów, znów przypięłam narty. Jednak po dwóch dniach przemożłam się i zjechałam na desce z górki bez upadku! Wreszcie wiem, jak to się robi i nawet mi się to podoba. Inni

uczestnicy naszej grupy też spróbowali, ale jednak woleli narty, a może po prostu szkoda im było czasu na naukę, gdy wokół były tak wspaniałe warunki i możliwości do wyzycia się na nartach. Wyjazd był bardzo udany – wszyscy wracali zmęczeni, ale usatysfakcjonowani. Warunki narciarskie wspaniałe, socjalne również, wszystkie nogi i ręce całe. Nawet droga do domu jakaś krótsza...

Anna Trzaska



Nasi narciarze w Alpach



Pierwsze zmagania na desce snowboardowej



Chwila odpoczynku

Z okazji 30-lecia swojego istnienia Klub Uczelniany AZS wraz z pracownikami SWFiS zorganizował i przeprowadził w dniach 17-23 maja 1999 r. wiele imprez sportowych.

Dzięki włączeniu się do tych obchodów aktywnego i zaprzyjaźnionego z klubem Samorządu Studenckiego impreza nabrała rozmachu i oprawiona została koncertami takich zespołów jak: „Republika”, „Szttywny Pal Azji”, „Ósma Aleja”, „Wanted”, „AD REM”, „Tortilla”, „Flat” – zespoły muzyki raegge, folk itp.

Przez kilka dni wszystkie obiekty sportowe tętniły życiem. W zawodach sportowych mógł wziąć udział każdy, a było w czym wybierać: turniej szóstek piłkarskich, turniej koszykówki i street balla, siatkówki plażowej, tenisa stołowego i ziemnego, badmintona, strzelecki (karabinek i pistolet pneumatyczny), bieg przełajowy, cross rowerowy, rajd po Górach Świętokrzyskich. Natomiast w niedzielę wielki festyn dla mieszkańców Kielc, podczas którego odbyły się „śmieszne konkurencje” np.: bieg w szpilkach, rzut głazem i balem szkockim, gra w klasy, hula hop.

Pogoda przez okres obchodów była jak na zamówienie, a cała impreza odbiła się echem w środowisku akademickim. Niektórym podobała się bardziej niż same Juwenalia.

Złożyła się na to praca i zaangażowanie wielu osób, zarówno z Klubu AZS, jak i Samorządu Studenckiego czy Studium WFiS.

Składam wszystkim serdeczne podziękowania, a szczególnie Pawłowi Śmiglańskiemu, gdyż dzięki jego zaangażowaniu jubileusz naszego klubu nabrał takiego rozmachu.

Anna Trzaska



Streetball

„Juwenaliowy deser”



Cross rowerowy



Przeciąganie liny



Siatkówka plażowa

MICHAŁ WÓJCIK urodził się 6 kwietnia 1980 r. w Kielcach, jest uczniem Liceum Ogólnokształcącego. Zbiorek wierszy pt. „Motyl bez skrzydeł” jest jego debiutem poetyckim. Redaktorem zbioru jest kielecki literat Zdzisław Antolski, który nazwał wiersze Michała „okrętami nadziei”. Młodzieńczy bunt wobec formy, poetyckie bluźnierstwo, poszukiwanie sensu życia, szukanie źródeł optymizmu – to częste motywy tych utworów. Miłość wyrażana w pięknych słowach jest romantycznie idealistyczna, pełna gwiazd, pajęczyn i witraży. Jest to jednak romantyzm współczesny, w którym anioły giną pod kołami tramwajów.

7 maja br. w Klubie Civitas Christiana, pod patronatem Katolickiego Stowarzyszenia „Civitas Christiana”, Wydawnictwa „U poety” i Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych w Kielcach, odbyła się promocja tomiku wierszy Michała, którą prowadził wydawca książki, poeta Zdzisław Antolski.

sacrum

za kurtyną nocy
pragnę cię zobaczyć
nagą i wolną
oświetloną moim wzrokiem
nie mam imienia
już wiem
przeszłość to zwiędły liść
na pewno pamiętasz zieleń drzew
tego lata
nie mam domu
od dawna
jestem tylko aktorem
na scenie życia
od dawna
gram widza
jesteś moim spełnieniem
twój pocałunek
to dla mnie sacrum
pozwól mi
rozjaśnić noc
ogniem namiętności
sacrum cremare
proszę
nie próbuj zrozumieć
piękna
nie kłam
więcej sercu
rozwlecmy chwilę
w wieczność
zanim kurtyna
pójdzie w górę

dziewczyna w sukni z pajęczyn

diabeł ułożył mnie do snu
w swojej sypialni
pełnej skarbów
spytał
czy pomogłabym mu
nie kochać
tej nocy
tańczyły jego odbicia
w mojej duszy
potem powiedział
w piekle nigdy nie nastaje dzień
i
to bardzo dobrze
boję się swojego cienia
płakał kiedy odchodziłam
w sukni z pajęczyn
czy wiesz
że świat jest cieniem piekła?

witraż

anioł co leciał zbyt nisko
uderzył w tramwaj
czerwony witraż na mozaice szyby
połamane skrzydła
i twarz wykrzywiona w grymasie
[dezorientacji
twarz z powbijanymi kawałkami
szkła
bóg zapomniał o aniele
dużo ich w niebie
szybę ktoś wymienił



czekając na lepsze wczoraj

kain położył się na postaniu
z gwiazd
podniósł toast
do księżycy
szukał na dnie
kieliszka
serca
zatopionego w rajskiej rosie
znalazł światło
na dnie
serca nie było
ugasił pragnienie
szukał rozpaczliwie dalej
gdy rosy zabrakło
podniósł toast
do słońca
ze swoich też
toast
szukał na dnie
kieliszka
światła
lecz nie znalazł go
za dnia

INDEKS: Redaktor prowadzący – Krystyna Solakiewicz.

Redaguje zespół: Krzysztof Grysa, Danuta Sikora, Elżbieta Wikło. Projekt okładki i skanowanie zdjęć – Tadeusz Uberman, Katarzyna Bielecka.

Redakcja techniczna – Zuzanna Rejnin. Łamanie komputerowe – Wojciech Rębiś.

ADRES REDAKCJI – Politechnika Świętokrzyska, 25-314, Kielce, Al. Tysiąclecia Państwa Polskiego 7, bud. A, pok. 107, tel. (0-41) 34-24-549.

Druk: Samodzielna Sekcja Poligrafii PŚk., 25-314 Kielce, ul. Studencka, tel. (0-41) 34-24-670

Redakcja zastrzega sobie prawo do zmian i skrótów w dostarczonych materiałach

Słoneczną Italię pracownicy Politechniki Świętokrzyskiej odwiedzili w dwóch terminach: 1-9 maja oraz 22-30 maja br.

Późnym popołudniem dojechalismy do Wenecji, którą zwiedzalismy płynąc Canale Grande do Placu św. Marka. Szkoda, że mieliśmy za mało czasu na spacer po romantycznych uliczkach nad kanałami Wenecji. Na zwiedzanie stolicy Toskanii – Florencji, jednego z najważniejszych we Włoszech ośrodków kultury i sztuki przeznaczono tylko trzy godziny. Następnie – Rzym i Watykan, gdzie uczestniczyliśmy w papieskiej audiencji generalnej, na której Ojciec Święty Jan Paweł II powitał polskich pielgrzymów, m.in. nas. Nad Tybrem mówi się, że Rzym miał w rzeczywistości trzech założycieli. Oprócz Romulusa i Romusa także apostoła Piotra, któremu zawdzięcza swe odrodzenie jako stolicy chrześcijaństwa. Aby uwiecznić pamięć trzeciego założyciela, zbudowano w XVI wieku największy i najsłynniejszy kościół świata – Bazylikę św. Piotra w Watykanie. W Rzymie oglądaliśmy także Muzea Watykańskie, Koloseum, Kapitol, Forum Romanum, Bazylikę św. Jana na Lateranie oraz św. Schody, Bazylikę św. Pawła za Murami, Zamek św. Anioła, Panteon. Spacerowaliśmy po Barokowym Rzymie: Plac Wenecki, Kwirynał, Piazza Navona, Fontanna di Trevi, Plac Hiszpański ze słynnymi Schodami Hiszpańskimi.

Tradycyjnie, jak większość Polaków przyjeżdżających do Włoch, byliśmy na Monte Cassino, gdzie złożyliśmy kwiaty i zapaliliśmy znicze na Cmentarzu Żołnierzy Polskich. Następnie drogą wśród Apenin dojechalismy do Neapolu na spotkanie z Wezuwiuszem i zwiedzanie Pompejów. Historia Pompejów jest tragiczna, ale możemy powtórzyć za Goethe: *Na świecie zdarzyło się wiele nieszczęść, ale mało z nich przyniosło tyle radości potomnym.*

Krętymi drogami nad Morzem Tyrreńskim jechalismy do Sorrento, skąd następnego dnia popłynęliśmy promem na malowniczą wyspę Capri. W drodze powrotnej zwiedziliśmy położony w środkowych Włoszech u podnóża Apenin – Asyż (Miasto Pokoju). Podziwialismy zabudowę z XIII – XVII wieku, gotycki klasztor oo. franciszkanów i dwupoziomowy kościół z freskami z XIII i XIV wieku.

I tak zobaczyliśmy tylko 10 procent zabytków Włoch. Nasza sympatyczna przewodniczka, pani Anna Komisarzyk z kieleckich „Łysogór”, zachęcała nas do powtórnego odwiedzenia słonecznego kraju – szczególnie Rzymu, w 2000 roku.

(sol)

Majowe wycieczki do Włoch



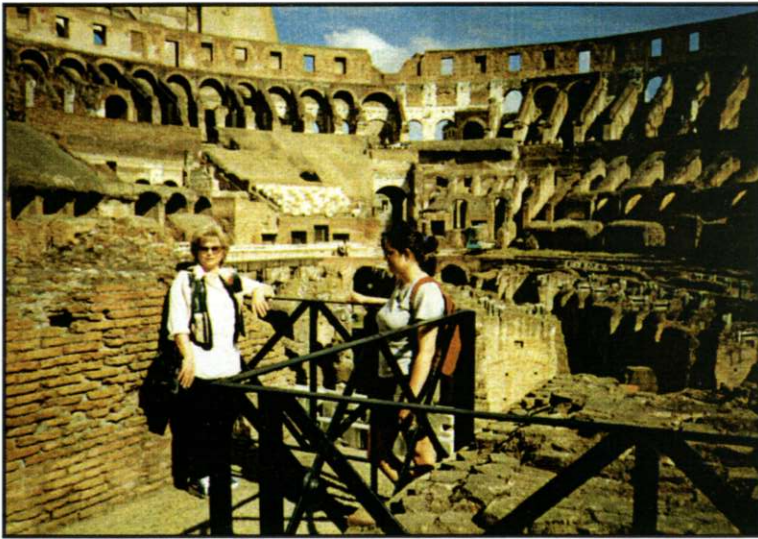
Zwiedzamy Wenecję – Plac św. Marka



Chwila na pamiątkowe zdjęcia na Placu św. Piotra



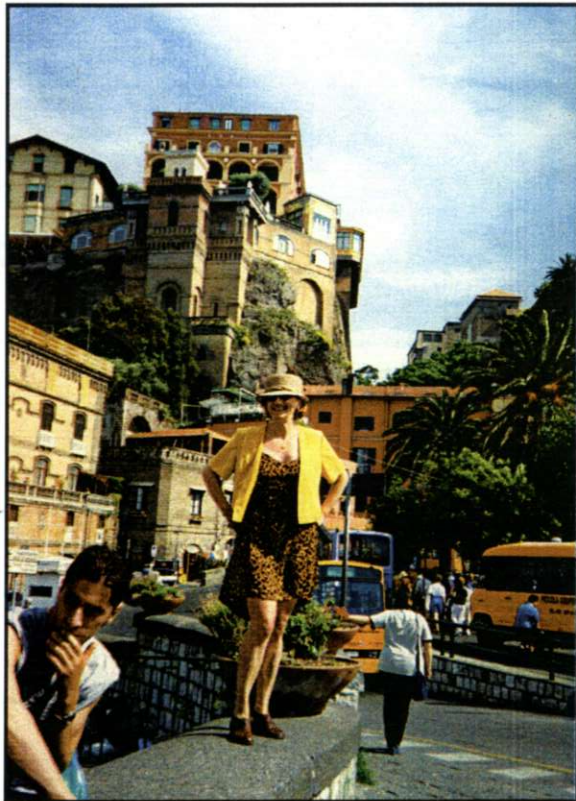
Płyniemy na wyspę Capri



Rzym - Koloseum



Florencja - Katedra Santa Maria del Fiore



Sorrento



Pompeje

MAJOWE WYCIECZKI DO WŁOCH